10 GR

Warszawa, środa 26 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R
Nr. 58 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Polityka Anglji

(g) Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano poniedziałkowej debaty nad polityką zagraniczną w angielskiej Izbie Gmin oraz zapowiedzianych deklaracyj min. Edena na temat dalszej akcji sankcyjnej. Wszyscy jednak, którzy w min. Edenie pragnęliby widzieć uosobienie krucjaty ligowej przeciw faszyzmowi, doznali wielkiego rozczarowania. Stanowisko pełne rezerwy, jakie zajął, nie pozwala w tej chwili na żadne konkretne przepowiednie i wskazuje w każdym razie, że sprawa sankcyj staje się kwestją drugorzędną wobec zasadniczego celu polityki angielskiej, którym jest troska o pokój ogólnoeuropejski.

Pod tym względem to, co mówił p. Eden, niewiele odbiegało od tego, coby był powiedział jego poprzednik. Kierownictwo polityki angielskiej, które po zastąpieniu p. Simona p. Hoarem odmłodziło się o dwadzieścia lat i z okresu taktyki izolacyjnej przeszło do żywej aktywności, nie uległo ostatnio zasadniczym zmianom, chociaż osoba p. Edena jeszcze je bardziej, bo znowu blisko o dziesięć lat, odmłodziła. Linja przewodnia pozostała ta sama: uznawanie konieczności zbiorowej organizacji bezpieczeństwa pokoju, a jako droga do tego celu — silne wzmożenie gotowości obronnej. Ponieważ zaś osiągnięcie tej gotowości w stopniu, któryby dawał Anglji zupełną swobodę ruchów, jest dopiero kwestją przyszłości (chocby niedługiej, to już za rok — dwa zbrojenia angielskie wydadzą realne owoce), przeto narazie konieczne są kompromisy i nie można iść zapędzać się zanadto w zaułki tępej „pryncypialności".

Ogłoszenie przez Włochy memorjału komisji sir Maffey'a miało tę dobrą stronę, iż wykazało, że stanowisko Anglji w sprawie abisyńskiej nie było rzeczywiście (chociaż powszechnie tak przypuszczano) podyktowane jej własnemi interesami, ale że rolę główną odegrała tu chęć związania tej sprawy z pacyfikacją stosunków w Europie. W jego świetle niezbyt, co prawda, zrozumiale wygląda linja p. Hoare'a, który naprzód całą energję wysilił, aby z tej sprawy uczynić zasadniczą kwestję ligową, a potem wraz z p. Lavalem starał się zlokalizować burzę poza plecami Ligi — ale tem jaśniej za to rysuje się na tem tle zasadniczy zwrot Anglji ku czynnemu zainteresowaniu się sprawami Europy. Cel tej polityki jest wyraźny i konsekwentny, wahaniom natomiast ulegał wybór środków, mających do niego prowadzić.

Błędem p. Hoare'a było, że w tym wyborze kierował się decyzjami zbyt pochopnemi, nie doceniając olbrzymich trudności, jakie pociąga za sobą skomplikowana sytuacja Europy. P. Eden, nauczony doświadczeniem, zamierza postępować ostrożniej i unikać przedwczesnego angażowania się.

P. Łukasiewicz wraca do Moskwy

Po dłuższym pobycie w Polsce powraca w najbliższym czasie do Moskwy ambasador Polski przy rządzie sowieckim, p. Łukasiewicz.

Pożar w fabryce Spiessa w Tarchominie

Wczoraj w południe centrala straży ogniowej w Warszawie została zaalarmowana wiadomością, iż Przemysłowo - Handlowe Zakłady Chemiczne „Ludwik Spiess i Syn" w Tarchominie Fabrycznym, gm. Jabłonna stanęły w płomieniach. Na miejsce pożaru wyjechały niezwłocznie oddziały: 1-szy pod dowództwem komendanta głównego Geysztora, V-ty oddział pod dowództwem por. Pawłowskiego i wartownia V-go oddziału pod dowództwem aspir. Jarosińskiego. Gdy oddziały przybyły na miejsce, pracowała już tam miejscowa fabryczna straż ogniowa.

Pożar powstał w dziale syntetycznym, mieszczącym się w budynku oddzielnym długości 80 metrów. Cały dział wraz z kosztowną aparaturą i maszynami spłonął doszczętnie. W budynku mieściły się również działy phosphitu i arsenobenzolu, które również poniosły poważne straty. Mieszcząca się w tym budynku t. zw. „sala palna", w której mieszczą się bogato urządzone laboratorja, ocalała dzięki temu, iż jest całkowicie opancerzona i w ten sposób zabezpieczona przed pożarem.

Przeprowadzone wstępne dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał w dziale syntetycznym wskutek samozapalenia się butli z eterem, w której znajdujący się eter przedstawiał wagę 30 kg. Pierwsza zauważyła pożar robotnica fabryczna, Władysława Stępniak, która wszczęła alarm. Straż ogniowa akcję ratunkową ukończyła o godzinie 15 min. 15.

Straty, spowodowane pożarem, są olbrzymie i sięgają sumy około 2 miljona złotych. W akcji ratowniczej ofiarny udział brali robotnice i robotnicy fabryczni. Pracę straży utrudniał nadzwyczaj brk wody, po którą trzeba było jeździć do studni, położonej w odległości półtora kilometra. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności woda w studni została całkowicie wyczerpana z tą chwilą, gdy pożar był już ugaszony.

Komendant straży ogniowej, przewidując możliwość wyczerpania się wody, wezwał zawczasu beczkowozy z Warszawy.

Dzięki niezwykle ofiarnej akcji ratowniczej robotników, straży fabrycznej i straży warszawskiej, zdołano zapobiec dalszemu rozszerzaniu się pożaru, którego pastwą mogły paść wszystkie zabudowania fabryczne, przedstawiające wartość wielu miljonów złotych. Niebezpieczeństwo pożaru było tem groźniejsze, że w poszczególnych działach i magazynach fabrycznych znajdowały się większe ilości łatwopalnych materjałów, jak eter i spirytus.

Niewinnie oskarżeni o bicie Bluma
Utrwala się pogłoska o prowokacji lewicy

PARYŻ. 25. 2. Konfrontacje pomiędzy świadkami napadu na Bluma: policjantami i szoferem taksówki, a oskarżonymi Aragon, Andurand i Courtois, nie doprowadziły do stwierdzenia, że byli oni sprawcami napadu.

Courtois wznosił tylko okrzyki i napluł na samochód, wiozący Bluma, według zeznań niektórych świadków.

Adwokat oskarżonych zażądał prowizorycznego uwolnienia Aragona, który nie figuruje na filmowem zdjęciu napadu, ani też nie został przez nikogo rozpoznany.

Taki wynik śledztwa powoduje dalsze rozszerzanie się pogłoski, że napad był prowokacją „Frontu Ludowego".

Katastrofalna odwilż w Ameryce
Ludzie giną w lawinach śnieżnych i powodziach

NOWY JORK, 25. 2. (PAT.). W wielu miejscowościach zapanowała gwałtowna odwilż, której następstwem były liczne lawiny śnieżne i powodzie. W kopalni złota w Ouray (Colorado) ofiarami lawiny śnieżnej padło 9-ciu zabitych i 10-ciu rannych. Około 40-tu osób wydobyło się spod zwałów śniegu dopiero po kilku godzinach.

W Kalifornji w okolicach Stockton i Oakdale nastąpił gwałtowny wylew rzeki Sacramento wskutek którego tysiące ludzi musiało opuścić swe domy. Kilka osób utonęło. W Pensylwanji farmerzy zagrożeni przez powódź porzucają swe osady. Nad stanami Texas, Colorado, Kansas i Oklohama przechodzą burze piaskowe.

Lody zamknęły port Helsingfors

HELSINGFORS, 25. 2. (PAT): Utrzymujące się zgórą od miesiąca silne mrozy utrudniają ogromnie żeglugę w zatoce Fińskiej. Powłoka lodowa staje się tak gruba, że nie mogą jej przebić nawet najpotężniejsze łamacze lodów.

Wobec tego władze portowe postanowiły od dnia dzisiejszego zamknąć żeglugę w porcie helsingforskim.

Nowe wypadki sabotażu
Komuniści rujnują flotę Wielkiej Brytanji

LONDYN, 25. 2. — Nowy wypadek sabotażu wykryty został w tych dniach na kontrtorpedowcu „Velox", znajdującym się obecnie w arsenale w Chatham.

Śledztwo prowadzone energicznie od chwili wykrycia pierwszych aktów sabotażu na pokładzie łodzi podwodnej „Oberon" oraz pancernika „Royal Oak" ujawniło, że szkody wyrządzone na pokładzie tych dwóch okrętów w grudniu ub. roku oraz na pokładzie krążownika „Cumberland" w styczniu r. b. były dziełem komunistów, działających wedle ściśle określonego i starannie przygotowanego planu.

Karnawał skończony
Nie był gorszy niż w roku zeszłym

Wczoraj tradycyjnym śledziem zakończył się tegoroczny karnawał i weszliśmy w okres Wielkiego Postu. Wbrew powszechnym narzekaniom, ubiegły sezon karnawałowy nie był wcale gorszy, niż w roku zeszłym. „Balowano" może nawet więcej, niż rok temu, choć bawiono się naogół oszczędnie. Na „szaleństwa" karnawałowe pozwala sobie coraz mniej osób.

Na niektórych balach podziwiano niezwykle strojne i wykwintne toalety. Urządzono też sporo barczo wystawnych zabaw w domach prywatnych, o których wiele mówiło się później na mieście.

Zjazd dyplomatów w Brukseli

W kołach dyplomatycznych mówią, iż w czasie pobytu min. Becka w Brukseli obecni będą w stolicy Belgji liczni dyplomaci belgijscy.

Do Brukseli przybędzie w tym czasie b. poseł w Warszawie, a obecnie w Berlinie d'Avignon oraz nowomianowany poseł w Warszawie, Paternotte.

Opinja prawicy francuskiej
Przeciw paktowi z Sowietami
Obawy w Rumunji i Japonji

ZEBRANIE NARODOWCÓW PRZECIW PAKTOWI

PARYŻ, 25.2. (PAT). Stowarzyszenie „Solidarite Francaise" zorganizowało wczoraj wieczorem w sali Wagram zebranie prywatne przy udziale mówców spośród członków „Frontu Narodowego" i „Action Francaise". Zebranie urządzone było pod hasłem: „Wszyscy przeciwko paktowi francusko - sowieckiemu". Przywódca „Solidarite Francaise" Jean Renaud otworzył zebranie, protestując w wygłoszem następnie przemówieniu przeciwko inkryminowanym mu zarzutom prowokacji do zabójstwa oraz przeciwko groźbie rozwiązania organizacji, której jest prezesem.

Skolei przewodniczący „Frontu Narodowego" dep. Taittinger protestował przeciwko rozwiązaniu lig partjotycznych i „Action Francaise" i podkreślił, że dla uniknięcia rozwiązania innych organizacyj, jak „Jeunesses Patriotes", „Sodalidarite Francaise", Croix de feu" itp. koniecznem jest utworzenie wspólnego jednolitego frontu narodowego.

WEYGAND SIĘ NIE WYPOWIEDZIAŁ

Gen. Weygand po powrocie z zagranicy dowiedział się, że w czasie jego nieobecności pojawiła się w prasie pogłoska, że z punktu widzenia wjoskowego, generał wypowiadał się przychylnie o projektowanym pakcie francusko-sowieckim. Gen. Weygand stwierdza, że nikt nie zasięgał jego opinji w tej sprawie.

GROŹBA DLA RUMUNJI

BUKARESZT, 25.2. Wczoraj na posiedzeniu izby deputowanych Jerzy Bratianu zwrócił się do min. Titulescu z zapytaniem, czy zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, którem grozi Rumunji pakt francusko - sowiecki, skoro dotychczas granica rumuńsko - sowiecka nie jest przez ZSRR uznana i nawet w umowie o wznowieniu komunikacji kolejowej ominięto wymienienia tej granicy. Min. Titulescu nie był obecny na posiedzeniu i wobec tego pytanie zostało bez odpowiedzi.

NIEŻYCZLIWA OPINJA JAPOŃSKA

TOKJO, 25.2. (PAT). Dziennik „Asahi - Szimbun" donosi, że w japońskiem ministerstwie spraw zagranicznych panuje opinja, iż ewentualna ratyfikacja francusko - sowieckiego paktu wzajemnej pomocy przyczyni się do dalszego zaostrzenia sytuacji na Dalekim Wschodzie, która wskutek agresywnego stanowiska Sowietów i tak pozostawia wiele do życzenia.

Zamiast zlikwidowanego BB
Nowa partja prorządowa
Obrona nowej konstytucji — kanonem przyszłego stronnictwa

Jak się dowiadujemy, istniejące od dłuższego czasu projekty utworzenia nowej organizacji społeczno - politycznej, któraby podjęła działalność po rozwiązanym BBWR., mają być w najbliższym czasie zrealizowane.

Powstanie nowej organizacji prorządowej zapowie b. premjer Walery Sławek w artykule, który w najbliższych dniach ogłoszony będzie na łamach prasy.

Jak słychać, nowe urgupowanie prorządowe oparte będzie m. in. na bezwzględnem uznaniu obowiązującej mocy nowej konstytucji.

Znamienne uchwały Kupiectwa Śląskiego

W dniu 23 b. m. odbył się zjazd delegatów Związku Stowarzyszeń Kupieckich Woj. Śląskiego. Wśród wygłoszonych kilku referatów zwrócił duże zainteresowanie referat na temat: „Samoobrona gospodarcza polskiego kupiectwa". Po bardzo żywej dyskusji powzięto szereg ważnych uchwał. Uchwały te brzmią nast.:

„Kupiec - Polak winien pokrywać zasadniczo swoje zapotrzebowanie we fabrykach i hurtowniach polsko - chrześcijańskich i jedynie w ich braku może czynić zakupy w innych przedsiębiorstwach, przestrzegając jednak zawsze ogólnej zasady popierania krajowej wytwórczości; kupiec-Polak powinien zatrudniać u siebie personel polski oraz korzystać wyłącznie z usług przedstawiciela Polaka - chrześcijanina; kupiec - Polak winien sprowadzać towary oraz uskuteczniać transporty przez polskie firmy spedycyjne oraz korzystać jedynie z usług polskiego rzemieślnika".

W obronie polskiego rzemiosła
Obrady polskich cechów w Lublinie

LUBLIN, 25. 2. — W dniu 23 b. m. obradowali przedstawiciele cechów polskich m. Lublina, którzy podjęli uchwały, dotyczące obrony polskiego rzemiosła, w związku z niesłychanem wzrostem rzemiosła żydowskiego, które korzystało z wszelkich ułatwień przy nabywaniu kart i uprawnień rzemieśniczych. Ten stan rzeczy prowadzi do cofania się polskiego stanu posiadania w licznych zawodach.

Obecnie postulaty Izby Rzemieśniczej w Lublinie mają znieść ostatnie zapory i otworzyć całkowicie drzwi zalewowi partactwa żydowskiego. W dalszych uchwałach zebrani zaprotestowali przeciwko mianowaniu przewodniczącymi komisyj mistrzowskich i kwalifikacyjnych ludzi niedyplomowanych i niewładających nawet poprawnie językiem polskim.

Komisja znalazła wady w kolejce na Kasprowy Wierch

Otwarcie kolejki na Kasprowy nie nastąpiło w dn. 23 b. m., jak zapowiedziano, a to spowodu niezatwierdzenia dokonanych robót przez komisję budowlaną, która uznała pewne wadliwości w budowie stacji środkowej na Myśleniecklej Turni. Wyłoniła się konieczność przeróbek niektórych części betonowych.

Przełożone na dzień 25 b. m. uruchomienie kolejki będzie istotnie tylko próbnem uruchomieniem wagonu z dolnej stacji do środkowej. Uroczystość formalna odwleka się do marca.

Pogoda bez zmian
Naogół chmurno

Wczoraj popołudniu w Polsce pogoda kształtowała się pod wpływem rozległej, lecz płytkiej depresji barometrycznej, która zalega państwa śródziemnomorskie wskutek czego w całym kraju było przeważnie pochmurno z drobnemi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 4 st. ciepła w Cieszynie i Katowicach, 3 w Krakowie, 2 w Łodzi i Zakopanem, 1 w Poznaniu i Tarnopolu, 0 w Warszawie i Lwowie, 1 st. mrozu w Gdyni i Pińsku, 2 w Pohulance.

Dziś — naogół chmurno i mglisto z przejaśnieniami głównie na wschodzie. Miejscami drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry wschodnie.

HEL, 25. 2. (PAT.). — Wiatr wschodni, który przyniósł z sobą mrozy zmienił kierunek na południowo - wschodni, nastąpiło więc nagłe ocieplenie. Odwilży narazie na wybrzeżu niema, spodziewać się należy większych opadów śnieżnych, na co wskazuje obecnie trwający opad na morzu polskiem.

Jest on narazie minimalny, ale z dalszą zmianą wiatru, jak twierdzą rybacy helscy, nastąpi zamieć śnieżna.

Pracownicy na naradzie gospodarczej

Zapadła decyzja, iż na organizowaną przez rząd naradę gospogorczą zaproszeni będą również przedstawiciele związków i organizacyj pracowniczych. Reprezentanci świata pracy będą mogli w dyskusji poruszyć postulaty pracownicze w odniesieniu do planu inwestycyjnego.

Sensacyjne zeznania świadków

w procesie pos. Snopczyńskiego z „Przeglądem Krawieckim"

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu wytoczonego przez władze Izby Rzemieślniczej redaktorom odpowiedzialnym „Przeglądu Krawieckiego" i „Głosu Rzemieślnika" zeznawali w dniu wczorajszym świadkowie obrony. Jak podawaliśmy w dniu wczorajszym, oskarżeni i oskarżyciele prywatni powołali do sprawy około 60 świadków, z których pierwszego dnia przesłuchano jedynie świadków powołanych przez Izbę Rzemieślniczą. Już w świetle wyjaśnień tej grupy świadków stwierdzono, że w Izbie panowały pewne nieporządki, jednak łączono je z osobą radcy Szymańskiego, podkreślając jednocześnie, że nie można identyfikować jego działalności z działalnością władz Izby.

Jednak w świetle świadków, powołanych przez oskarżonych pp. Stanisława Midzio, Józefa Kaszczeńskiego i Zdzisława Wojtasiewicza, stosunki w Izbie Rzemieślniczej wyglądają nieco inaczej.

Najbardziej sensacyjne zeznania złożył p. Bronisław Kołakowski, b. legjonista i b. sekretarz Związku Rzemieślników Chrześcijan.

W długich swoich zeznaniach, robiących wrażenie szczerych i złożonych z pewną swadą oratorską, świadek Kołakowski scharakteryzował działalność Izby, uwzględniając specjalnie pracę radcy Szymańskiego. W oświetleniu tego świadka, zarzuty postawione przez oskarżonych nabierają cech prawdziwości, zwłaszcza, że jak zaznaczył nie powodował się absolutnie żadnemi osobistemi antagonizmami, a miał na celu jedynie i wyłącznie dobro rzemiosła polskiego, w organizacji którego od pewnego czasu, panowały, zdaniem świadka, opłakane stosunki.

Św. Kołakowski stwierdził, że meldował kilkakrotnie prezesowi Izby p. Snopczyńskiemu o nieporządkach, ten jednak nie zrobił z meldunków żadnego użytku. Również świadek stwierdza, że radca Szymański w związku z ofertą Ministerstwa Poczt i Telegrafów, wpływał na szereg krawców, by wycofywali się z konkursu na szycie nowych mundurów pocztowych. Dalej świadek stwierdza, że p. Snopczyński miał namawiać go, by swoje zarzuty przeciwko p. Szymańskiemu napisał w liście do prezesa. Kiedy świadek postąpił zgodnie z wskazówką prezesa, wówczas list ten zużytkowano jako przedmiot do sądu polubownego, w wyniku którego oczyszczono z zarzutów p. Szymańskiego, jednocześnie zaś uniemożliwiono autorowi listu przeprowadzenie dowodu prawdy.

Również szereg innych świadków, przesłuchanych w dniu wczorajszym, potwierdza zeznania świadka Kołakowskiego i wskazuje na nieporządki w Izbie Rzemieślniczej.

Po zamknięciu przewodu sądowego, sąd zarządził przerwę w rozprawie do piątku.

Bitwa podczas nabożeństwa

Abisyńczycy otrzymali moc sprzętu wojennego

RZYM, 24. 2. (PAT.) Komunikat oficjalny nr. 134.

Na froncie erytrejskim nie wydarzyło się nic godnego zanotowania, poza intensywnemi pracami o charakterze aprowizacyjnym.

Na froncie somalijskim, na odcinku ogadeńskim, jest prowadzona akcja wywiadowcza. Na rzece Gestro zaznacza się silna działalność lotnicza.

Z INNYCH ŹRÓDEŁ

Według informacyj ze źródeł abisyńskich, gubernator Godżamu, ras Imru, dowodzący armją abisyńską w prowincji Scire, wysłał dwie kolumny na tyły armji włoskiej. Kolumny te miały zniszczyć 15 składów amunicji, 30 czołgów oraz kilka samochodów ciężarowych. Po stronie włoskiej padło rzekomo 412 żołnierzy. Straty abisyńskie mają być nieznaczne. Jeden z oddziałów włoskich był zaatakowany przez kolumny rasa Imru podczas nabożeństwa. Włosi, którzy byli bezbronni, nie mogli stawiać żadnego oporu. W kołach abisyńskich podkreślają, iż uszanowano księdza, który odprawiał nabożeństwo.

W kołach miarodajnych w Rzymie zaprzeczają kategorycznie powyższym wiadomościom. Abisyńczycy nie podają miejscowości, gdzie nastąpiła rzekoma masakra żołnierzy włoskich podczas mszy polowej.

Korespondent Reutera donosi, że oddziały rasa Imru na północ od Aksum uchroniły się od ataków, ustawiając na swoich linjach obronnych namioty włoskie, zdobyte w poprzednich walkach. Lotnicy włoscy zarzucili te puste namioty setkami bomb, sądząc, że trafiają w skupienie sił zbrojnych abisyńskich. Wojownicy abisyńscy, ukryci na zboczach gór, ruszyli do ataku dopiero wówczas, gdy samoloty oddaliły się. Abisyńczycy atakowali czołgi włoskie, rażąc obrońców zakrzywionemi szablami i sztyletami.

NA POŁUDNIU

Źródła angielskie donoszą, że wojska rasa Nasibu w Ogadenie otrzymały około 600 ton sprzętu wojennego, który nadszedł z Berbery przez Somalję brytyjską. W transporcie tym jest około 40 dział, ok. 12 tys. karabinów i 15 miljonów pocisków karabinowych. Większość dział należy do specjalnego gatunku, przeznaczonego do ostrzeliwania czołgów i samochodów pancernych.

KATASTROFA LOTNICZA

Z Addis Abeby donoszą o katastrofie lotniczej, której ofiarą padło dwuch lotników angielskich, kapitan-pilot Hayter wraz z pasażerem. Dwupłatowiec, należący do angielskiego Czerwonego Krzyża, spadł w kilka chwil po wystartowaniu z lotniska w pobliżu stolicy. Samolot zawadził o wierzchołki drzew, okalających lotnisko.

Rozczarowanie zwolenników sankcyj

Zatarg abisyńsko-włoski przyćmiewają zbrojenia Niemiec

LONDYN, 24. 2. Poniedziałkowe posiedzenie Izby gmin wzbudziło wielkie zainteresowanie. Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem ministra spraw zagranicznych Edena, który poruszył sprawę tajnego raportu komisji Maffeya, opublikowanego w ub. tygodniu przez „Giornale d' Italia". Odpowiadając na zapytania szeregu posłów, minister Eden przyznał, że dokument znalazł się na łamach prasy włoskiej wskutek popełnionej niedyskrecji. Rząd dołoży starań, aby wyświetlić całą sprawę. Minister Eden zaprzecza jednakże, jakoby rewelacje posiadały charakter szkodliwy dla interesów Imperjum Brytyjskiego, przeciwnie treść dokumentu stwierdza niezbicie, że Wielka Brytanja nie kieruje się w konflikcie włosko-abisyńskim egoistycznemi interesami.

NIEDYSKRECJA W PARYŻU

Poseł Davidson zapytał ministra Edena, czy może udzielić informacyj w sprawie niedyskrecji, popełnionej przez prasę paryską w chwili zawarcia układu Hoare-Laval. Minister Eden odpowiedział, że rząd dołoży wszelkich starań, aby uniemożliwić podobne niedyskrecje na przyszłość.

ZYSKI NA ZBROJENIACH

W dalszym ciągu debaty skierowano pod adresem premjera Baldwina zapytanie, co przedsięwziął rząd przeciwko nadmiernym zyskom w przemyśle zbrojeniowem. Premjer Baldwin ograniczył się do ponownego stwierdzenia, że rząd nie nosi się z zamiarem przeciwstawiania się zyskom przemysłu zbrojeniowego oraz nie jest w stanie zapobiec zyskom spekulacyjnym na giełdach.

SANKCJE NAFTOWE

Dyskusję w sprawie rozbrojenia i embarga naftowego rozpoczął w imieniu opozycji poseł Labour Party Lees Smith, który zauważył, że w interesie Wielkiej Brytanji będzie podjęcie inicjatywy w tym kierunku oraz wysunięcie propozycji odnośnie do wprowadzenia embarga naftowego nawet na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone odmówiły współpracy. Zdaniem mówcy embargo naftowe stanowi jedyną sankcję, mogącą wywrzeć bezpośredni skutek na włoskie operacje wojenne.

ZBROJENIA NIEMIECKIE

Skolei Smith przeszedł do omówienia sytuacji europejskiej ze zwróceniem szczególnej uwagi na gwałtowne zbrojenia niemieckie i związany z tem nieunikniony rozwój dalszych wypadków. Należy uczynić wszystko, aby wzmocnić Ligę Narodów oraz metody bezpieczeństwa zbiorowego. Mussolini bynajmniej nie jest jedynym dyktatorem, bacznie obserwującym, co uczyni Anglja. Chcąc w przyszłości przeciwstawić się przerostom ekspansywnym Niemiec, należy w pierwszym rzędzie energicznie wystąpić w stosunku do Włoch.

PRZEMÓWIENIE EDENA

Minister Eden w przeszło godzinnem przemówieniu omówił obecne położenie, odpierając na wstępie zarzut, jakoby rząd angielski i Liga Narodów w konflikcie włosko-abisyńskim działały w sposób kunktatorski. Eden stwierdził, że w dziesięć dni po wypowiedzeniu wojny Włochy uznane zostały za napastnika co jest dowodem raczej szybkości działania. Eden zapewnił izbę, że rząd angielski nie odstąpił od polityki zbiorowego zwalczania każdego napastnika, jednakże w ścisłem zastosowaniu zaleceń Ligi Narodów.

Nie wgłębiając się dalej w zagadnienia sakcyjne, min. Eden dość nieoczekiwanie osłabił ciężar gatunkowy swego, zresztą skromnego, wystąpienia na rzecz sankcyj, przechodząc z naciskiem do zagadnienia koncyljacji. Wszyscy — oświadczył min. Eden — pragną jaknajszybszego i jaknajbardziej pomyślnego załatwienia konfliktu. Decyzja, powzięta we wrześniu ur. r. przez komitet 5-ciu, w dalszym ciągu stanowi podstawę, na której pokojowe załatwienie konfliktu jest możliwe.

W zakończeniu min. Eden przeszedł do zanalizowania sytuacji międzynarodowej, czyniąc to w słowach ogólnikowych. Z tego ustępu mowy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych **przebijała wyraźna troska o przyszłość w związku ze zbrojeniami Niemiec.** Problemy, przed któremi stoi Europa obecnie, stwarzają zdaniem ministra sytuację **podobną do tej, jaka istniała przed wybuchem wojny światowej w r. 1914.** Najważniejszem zadaniem mężów stanu jest utrzymanie pokoju, a jedyną drogą do niego prowadzącą, jest Liga Narodów i zbiorowe bezpieczeństwo.

Przemówienie min. Edena na ogół rozczarowało zwolenników sankcyj. Było wyraźne, że konflikt włosko - abisyński nie jest bynajmniej tem centralnem zagadnieniem, które min. Edena interesuje i że gotów on jest przyczynić się do jaknajszybszego zlikwidowania konfliktu, o ile tylko zasada Ligi Narodów pozostanie niewzruszona.

SANKCJE ZBYTECZNE

W debacie nad sprawą sankcyj podsekretarz stan min. Spr. Zagr. lord Cranborne oświadczył, że sankcje stają się coraz bardziej zbyteczne i że wywóz włoski poniósł w związku z tem znaczne straty.

Debata w sprawie sankcyj zakończyła się bez głosowania.

Delegacja emerytów

na audjencji u min. Kwiatkowskiego

W dniu wczorajszym p. min. Kwiatkowski w obecności wicem. Skarbu Lechnickiego przyjął na dłuższej audjencji delegację międzyzwiązkową zrzeszeń emerytalnych, w osobach pp. mjr. Szustowa z Krakowa, Reichleta z Bydgoszczy i prof. Gawła z Gdańska. P. wicepremjer oraz p. Lechnicki omówili z delegacją całokształt spraw związanych z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącym emerytur oraz możliwości złagodzenia tego dekretu.

Propozycje Goeringa

w sprawie należności od Niemiec

Londyński dziennik „Daily Mail" doniósł, iż premjer Goering podczas pobytu w Polsce omawiał sprawę należności polskich za tranzyt kolejowy Niemiec przez Pomorze. Dziennik londyński twierdzi, iż premjer Goering zaproponował stronie polskiej regulację kolejowych pretensji polskich przez dostawę materjałów wojennych, m. in. samolotów.

Jak wiadomo Polska posiada własne fabryki samolotów. Polsce potrzebna jest natomiast gotówka na finansowanie zamówień w krajowych fabrykach.

Studenci żądają likwidacji

Towarzystwa opieki nad młodzieżą akademicką

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie przedstawicieli kół naukowych studentów Uniwersytetu warszawskiego. Na zebraniu tem obecni rozpatrywali rezolucję „Bratniej Pomocy", wystosowaną przeciw Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Zebrani, zapoznawszy się z korespondencją prowadzoną przez prezydjum „Bratniej Pomocy" z zarządem towarzystwa oraz z innemi dokumentami, stwierdzili, że:

1. Tow. Przyj. Mł. Akad. swą działalnością nie przynosi korzyści ogółowi młodzieży akademickiej, a jedynie nielicznej grupce studentów,

2. działalność T. P. M. A. jest niezgodna z ideałami ogółu młodzieży akademickiej,

3. T. P. M. A. krępuje zdrową inicjatywę społeczeństwa wyrażającą się w niesieniu pomocy ogółowi młodzieży akademickiej.

Z uwagi na powyższe przedstawiciele kół naukowych Uniwersytetu warszawskiego domagają się jaknarychlejszego rozwiązania T. P. M. A.

Takie same uchwały w sprawie likwidacji T. P. M. A. uchwalili już przedstawiciele Bratnich Pomocy.

Negusowi grozi

bunt rasów i kleru

NEGUS ZACHWIANY

RZYM, 24. 2. (ATE). Medjolańska „Stampa" donosi z Dżibuti jakoby ras Kassa wypowiedział negusowi posłuszeństwo oraz odmówił wykonania wydanych mu rozkazów, zastrzegając sobie i armji swej całkowitą swobodę działania. Według informacyj dziennika stanowisko rasa Kassy rzekomo ma być aprobowane przez rasa Sejuma i rasa Burru. Inne dzienniki włoskie utrzymują że po klęsce pod Amba Aradam stanowisko negusa jest poważnie zachwiane na skutek intryg niektórych notablów oraz kleru koptyjskiego, przeciwnego jakiejkolwiek modernizacji państwa.

RZYM, 24. 2. (PAT). Dzienniki donoszą z Dżibuti (francuska Somalja), że w willi, którą negus polecił wybudować nad morzem w Dżibuti, czynione są energiczne przygotowania, które zrodziły pogłoski, iż willa będzie w najbliższym czasie zamieszkana. Nie brak przypuszczeń, że willa zbudowana została na wypadek ucieczki negusa z Addis-Abeby.

Pogłoski te zdają się uzasadniać ostatnie wiadomości o sporach, powstałych pomiędzy następcą tronu, a cesarzem, który podobno pragnie pozbyć się syna i wysłać go do Dżibuti. Znane są również tarcia pomiędzy cesarzem a poszczególnymi rasami, gdyż negus chciałby uniknąć wszelkiego ograniczenia swej władzy na rzecz rasów, którzy dzięki wojnie wzrośli na siłach. W konsekwencji mówi się też o możliwości zamachu stanu w Addis-Abebie.

Do Dżibuti przybył z Addis-Abeby b. charge d'affaires Etjopji w Rzymie Jezus Afework. — Korespondent „Giornale d'Italia" donosi, że negus powierzyć miał Afeworkowi doniosłą i delikatną misję.

Z Dessie donoszą, że przywieziono tu w kajdanach gubernatora prowincji Jeho, gen. Admassu. Jest on oskarżony o konszachty z Włochami.

Pinkus Kryształek

defraudant z tupetem

Właściciele domu przy ul. Stawki 26, poszukiwali administratora. Pewnego dnia zwrócił się do nich, syn właściciela sąsiedniej kamienicy Pinkus Kryształek, który zaofiarował swoje usługi. Za solidność Kryształka, zagwarantował jego ojciec.

Po pewnym czasie, kiedy właściciele nie otrzymywali sprawozdań finansowych od nowego administratora, zwrócili się do Kryształka z kategorycznem żądaniem wpłacenia posiadanej gotówki i zdania dowodów kasowych. Kiedy jednak Kryształek nie wykonał tego, złożyli oni zameldowanie do prokuratora, domagając się ukarania Kryształka za przywłaszczenie około 3.000 złotych.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Na wstępie rozprawy oskarżony oświadczył, że nie poczuwa się do żadnej winy i na propozycję umorzenia sprawy z amnestji, odpowiedział odmownie.

Jednak po zbadaniu szeregu świadków, wina Kryształka nie ulegała najmniejszej wątpliwości. Niektórzy świadkowie zeznali, że Kryształek nie zaprzeczał, iż pewne sumy właścicieli domu zatrzymał, jednak tłumaczył to wzajemnemi pretensjami. Ojciec oskarżonego, do którego się zwracano o interwencję, oświadczył: „Co ja mam z nim robić, jak on nie chce". W wyniku rozprawy Kryształek został skazany na 2 lata więzienia, przyczem połowę kary darowano mu na zasadzie amnestji, zasądzając jednocześnie powództwo cywilne na rzecz właścicieli domu.

W krótkiem uzasadnieniu p. sędzia Popowski podkreślił, że surowa stosunkowo kara, jaka spotkała Kryształka, jest współmierna z jego całem zachowaniem zarówno w śledztwie jak i na przewodzie sądowym, negowaniem oczywistych faktów, niewykazaniem skruchy itp.

Sanojca z Kołomyji

nie będzie posłem

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj proces wyborczy b. posła Sanojcy z okręgu wyborczego Nr. 67 Kołomyja. W obronie wybranego pos. dr. Wasilewskiego występował pos. adw. Biliak. Różnica głosów między dr. Wasilewskim a Sanojcą wynosiła 411 głosów. Sąd Najwyższy proces oddalił.

Nie doszło do zgody

w przemyśle węglowym

KATOWICE, 24. 2. (PAT) Dnia 24 b. m. odbyła się w Inspektoracie pracy konferencja z przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych i delegatami wszystkich związków zawodowych, w sprawie wysuniętego przez przemysłowców żądania przeszeregowania kopalń z zagłębia Dąbrowskiego do niższych kategoryj. Z wyjątkiem związku zawodowego „Praca Polska", wszystkie inne związki domagały się kategorycznie wycofania żądania przeszeregowania, na co przemysłowcy się nie zgodzili. Ponieważ przedstawiciele związków nie chcieli prowadzić dalszych rozmów na temat obniżki płac, sytuacja nie uległa zmianie.

We wtorek dn. 25 b. m. odbędzie się w ministerstwie opieki społecznej konferencja, w której wezmą udział zarówno przemysłowcy, jak i tutejsze związki zawodowe.

Śmierć 3 lotników

wskutek fałszywego alarmu

KOPENHAGA, 25. 2. — Lotnisko wojskowe w Ringsted zaalarmowano wczoraj wieczór wieścią, że w pobliżu krąży samolot, który, zabłądziwszy, nie wie, gdzie lądować. Na pomoc wystartował aeroplan z 3-ma ludźmi. Gwałtowny wicher strącił ratowniczy samolot, którego załoga zginęła wskutek ran.

Okazało się, że alarm spowodowany był szumem wichru w drutach telefonicznych, a żadnego samolotu błądzącego nie było.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 24 lutego

Dewizy: Belgja 89.30; Londyn 26.21; Nowy Jork (kabel) 5.24 i pięć ósmych; Paryż 35.00 i pół; Praga 21.96; Szwajcarja 173.30; Sztokholm 135.10.

Obroty dewizami większe, tendencja niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.23¾; rubel złoty 4.76; dolar złoty 8.99¼; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 143.50; funty ang. 26.21.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.00 (500 dol.) 63.38 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.80; 5 proc. konwersyjna 61.00; 6 proc. poż. dolarowa 78.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 46.75; 4.5 proc. L. Z. ziemskie poznańskie (złotych w złocie) 41.50; 4,5 proc. L. Z. ziemskie poznańskie 41.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.25.

Akcje: Bank Polski 92.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26.00; Węgiel 12.50; Lilpop 9.60; Ostrowiec 22.00; Starachowice 35.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie utrzymana, dla akcyj niejednolita.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 92.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 68 i pięć ósmych (w proc.); 5 proc. renta ziemska 55.50; 3 proc. renta ziemska (1000 zł.) 54.20 (500 zł.) 58.00 (100 zł.) 70.50; 3 proc. poż. prem. budowlana 27.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.00—21.50, pszenica zbierana 20.50—21.00, żyto I standart 12.50 — 12.75, żyto II-gi standart 12.25 —12,50, owies I-y st. 14.25—14.50, I-A st. 14.50—14.75, II st. 14—14.25, jęczmień browarny 15.00—15.50, jęcz. II gat. 14.50—14.75, III gat. 14.25—14.50, IV gat. 14,00—14.25, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 21—22, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 8.75 —9, łubin żółty 11.25—11.75, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39.50—40.50, rzepak letni 39.50—40,50, rzepik letni 40,00—41.00, siemie lniane 32.50—33.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130 o czyst. 97 proc. 150—165, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100 mak niebieski 64,00 — 66,00; mąka pszenna gat. I-A 33—35, I-B 31—33, I-C 30—31, I-D 29—30, I-E 28—29. II-A 27—28, II-B 25—27, II-D 23—24, II-F 22—23, II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 20—21, I gat. 45 proc. 20—21, 55 proc. 19,50—20,50, 65 proc. 19—19,50, II gat. 15,50—16.50, razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 12—12,50, średnie 11—11,50, miałkie 11 —11,50, otręby żytnie 8.75—9.25 kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.25—14.75, śruta sojowa 22—22,50.

Brak młodzieży w obozie rządowym
„Bezpiecznicy“ w administracji
Dyskusja nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych

W dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych b. wicewojewoda krakowski i były wiceminister Spraw Wewnętrznych **pos. Duch** wskazał na pogorszenie stanu bezpieczeństwa, wzrost ruchów wywrotowych i pewne zobojętnienie obywateli dla spraw publicznych. Należałoby ustalić wytyczne administrowanie oraz kryterjum oceny dobrego urzędnika i kierownika. W ciągu 10 ostatnich lat kryterja były różne. Kolejno: za dobrego starostę uważany był ten, który czuwał nad warunkami sanitarnemi, potem taki, który miał dobrze zorganizowany referat wojskowy, następnie specjalista od spraw samorządowych, ostatnio za dobrego administratora jest dobry „bezpiecznik“. Dzisiaj na wszystkich stanowiskach siedzą „bezpiecznicy“. Gdyby ten system pogłębiał się dalej, musielibyśmy nadać mu nazwę „mandarynizmu“. Czynnik obywatelski w samorządzie i administracji schodzi w tym systemie do nikłej roli.

ZADUŻO GENJUSZÓW

Funkcjonowanie administracji zależy przedewszystkiem od kwalifikacyj fachowych i moralnych personelu urzędniczego, a strona personalna zagadnienia nie przedstawia się dobrze. Przyznaję — mówi pos. Duch —— że osobiście utorowałem drogę do administracji wielu ludziom z wojska, którzy nie mając odpowiednich kwalifikacyj, nie podołali obowiązkom, a placówki swoje uważali za odskocznię do dalszej karjery. Administrację ogólną mogą dobrze wykonywać tylko prawnicy. Im mniej fachowy kierownik, tem prędzej stać się może narzędziem postronnych wpływów. Od urzędników na stanowiskach kierowniczych nie wymaga się w zasadzie ani wiedzy fachowej, ani pracowitości, ani nawet tego, by mieli niezbędny spokój i poczucie ciągłości w pracy. Wogóle w Polsce zadużo ludzi czuje się genjuszami, a zamało jest dzieł genjalnych. Ludzie pracowici są lekceważeni, jako mniej zdolni. Czas najwyższy wyrugować z administracji dyletantyzm. Nastawianie wszystkiego pod kątem wydziału bezpieczeństwa i polityki prowadzić musi do tego, co nazywamy systemem policyjnym.

SKARGA ŻYDOWSKA

Poseł żydowski p. Sommerstein oświadcza, iż żydzi domagają się od rządu, aby usunął atmosferę gwałtu i teroru, w której wytwarza się u ludzi przekonanie, że kupując u żydów, popełniają zbrodnię. Odpowiedział mu na to ziemianin z Kaliskiego, **pos. Karśnicki**, że nacjonalizm żydowski musi wywoływać nacjonalizm polski. Naród żydowski nie zasymilował się z narodem polskim. Wszelkie prowokacje odbijają się źle na samej ludności żydowskiej. Pragniemy zgody — oświadcza — ale dobra wola musi być z obu stron.

ZATRWAŻAJĄCY OBJAW

Pos. Surzyński z Wielkopolski uważa, że istnieje tylko jeden środek zaradczy przeciw wichrzeniom opozycjonistów, a mianowicie przychylne nastawienie mas do ideałów narodowo - państwowych. Potrzebę stworzenia szerokiego obozu narodowo - państwowego nakazuje sytuacja młodzieży. Czyż nie jest rzeczą zatrważającą — mówi p. Surzyński — że od 1919 r. ustał dopływ młodzieży do naszego obozu? Należy odwrócić się od mechanicznych środków oddziaływania na młodzież, od metod stosowanych w ubiegłych latach przez Ministerstwo Oświaty. Młodzież powinna stać się najaktywniejszą częścią obozu narodowo - państwowego.

SPORY UKRAIŃSKIE

Do ostrego starcia doszło między dwoma grupami posłów ukraińskich z Wołynia i Małopolski, na tle stałej dążności działaczy ruskich z Małopolski do rozszerzenia na Wołyń tamtejszych organizacyj ukraińskich. Grupa wołyńska stanowczo przeciw temu protestowała, wskazując na daleko idącą odrębność historyczną i polityczną ludzi Wołynia, którzy oddawna już doszli do zgodnego pożycia z ludnością polską, kiedy Ukraińcy z Małopolski kokietowali bolszewików. Natomiast posłowie ukraińscy z Małopolski Wschodniej wytykali Wołyniakom, że wskutek braku organizacyj społecznych na Wołyniu, żyje tam tylko to, co ma stempel albo wojewody, albo komunisty.

NIEMCY I ŻYDZI NA POMORZU

Pos. Marchlewski z Pomorza wskazał, że okres normalizacji stosunków z Rzeszą mniejszość niemiecka na Pomorzu wyzyskała do wzmocnienia ruchliwości, przejawiającej się w wystąpieniach bojówek przeciwko obywatelom polskim. Władze powinny zdać sobie sprawę z tego, że obecna lojalność organizacyj niemieckich wypływa z wyrachowania, a nie z uczucia. Z ekspansją niemiecką do Prus Wschodnich krzyżuje się ekspansja żydowska na linji Toruń — Grudziądz. Dawna Polska popełniła dwa błędy: odwracając się od morza i wpuszczając żydów do Polski. Jak naprawiliśmy pierwszy błąd, tak musimy naprawić i drugi. Musimy poprzeć emigrację żydowską. Im prędzej żydzi to zrozumieją, tem prędzej rozwiążą jątrzący problem. Jeżeli rząd potępia ekscesy antyżydowskie, to nie należy rozumieć przez to, iż Polakom nie wolno bronić swego stanu posiadania. Jeżeli młodzież dokonuje ekscesów, to musi ponosić konsekwencje. Ale jeżeli jest wyrazicielką zdrowych myśli i tendencyj, to nie wolno jej za to potępiać.

W zakończeniu rozprawy nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych przemawiał referent pos. **Z. Stroński**, wypowiadając się za utrzymaniem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

P. minister Beck obecny był na posiedzeniu, ale głosu nie zabierał.

Wniosek pos. Barana, domagający się zniesienia obozu w Berezie Kartuskiej, p. marszałek odesłał do komisji prawniczej.

Przegląd prasy

ZAKŁAMANIE

Kłamliwą, podstępną, nie liczącą się z niczem akcją zwalczania Włoch przez niektóre organy prasowe Europy, zainteresował się krakowski IKC:

„Anglja posiada swoje agencje prasowe, których liczni członkowie mają, powiedzmy oględnie, koneksje z doskonałą organizacją wywiadu politycznego. Dała się ona już poznać niejeden raz swemi świetnemi pociągnięciami na terenie polityki międzynarodowej — wziąwszy choćby za przykład... wypędzenie Amanullaha, przywrócenie monarchji w Grecji, a z czasów Wielkiej Wojny — powstanie plemion arabskich na tyłach walczącej armji tureckiej. Wielu korespondentów tych agencyj prasowych jest poprostu... członkami wyżej wspomnianego wywiadu, a jak sprawnie urabia opinję świata dla celów swego własnego państwa — widzimy właśnie na przykładzie abisyńskim.

Wszędzie, gdzie tylko ludzi ci działają — a działają wszędzie — „nadawcze stacje wiadomości“ stoją na usługach... kłamstwa. Krzyczą na alarm, zmyślają fakty, przekręcają zdarzenia — wiedząc doskonale, że pierwszy impet zrobił swoje i że czytelnik przeczytawszy sprostowanie, powie sobie mimo wszystko: „coś jednak na tem być musiało!“

I ludzie wierzą, przejmują się do głębi i żałują biednych Abisyńczyków, którym Włosi chcą zabrać ojczyznę i „uczynić z nich niewolników“.

A tymczasem ten wielki pęd antywłoskich plotek życie prostuje w formie faktów coraz dalszego umacniania się Włochów w zdobytym terenie, coraz to innej wygranej bitwy.

Po lawinie najbardziej pesymistycznych depesz o sytuacji wojsk włoskich w Abisynji — następuje z musu rzetelna ocena faktów, stwierdzająca, jak dotychczas, w każdym wypadku przeciwieństwo tego, co twierdził Reuter, podawała Addis-Abeba“ lub przypuszczali korespondenci amerykańscy“.

KOMU TO POTRZEBNE?

Nacisk wrogich sił przeciwko Włochom faszystowskim musi mieć swoje konsekwencje polityczne. Zajmuje się niemi p. S. K. w „Dzienniku Narodowym“:

„Nacisk wzmożony na Włochy pchać je będzie w objęcia Niemiec. Wbrew swoim interesom zasadniczym, wbrew chęci kierujących polityką włoską ludzi, będą Włochy zmuszone do szukania nowych porozumień i nowych sojuszów. To zaś doprowadziłoby do wzmocnienia pozycyj niemieckich i do stworzenia możliwości dla takich kombinacyj politycznych (przynajmniej na czas krótki), które w Europie rozsądnie i rozważnie prowadzonej nie mają żadnego gruntu pod nogami“.

POLITYKA POLSKA

„Układ polityczny, który wbrew naturze może narzucić Europie polityka W. Brytanji i koalicji masońsko-komunistycznej, byłby wysoce szkodliwy i niebezpieczny dla Polski. Dlatego to sądzimy, że polityka polska nie może być w chwili obecnej bezczynna, nie może trwać na pozycji neutralnego obserwatora. Uważalibyśmy za błąd zasadniczy naszej polityki, gdyby włączyła nasze państwo do akcji Anglji i wyżej wskazanej koalicji. Uważalibyśmy za błąd równie wielki pójście z zamkniętemi oczyma na zarysowującą się nową konfigurację sił politycznych w duchu interesów niemieckich.

Cóż tedy pozostaje polityce polskiej?

Naszem zdaniem, rzecz prosta i dość łatwa: przeciwstawienie się zdecydowanie temu wszystkiemu, co zagraża pokojowi europejskiemu, a więc wszelkiej awanturniczej polityce, której narzędziem może się stać Genewa. Takie stanowisko uchroni Polskę od angażowania się w istniejący konflikt między wielkiemi mocarstwami europejskiemi i pozwoli jej na stanie się jedynym prawdziwym obrońcą pokoju europejskiego, który jest potrzebny wszystkim ludom i od którego zależy uratowanie cywilizacji zachodnio-europejskiej od wielkich i niebezpiecznych dla niej wstrząsów.

Trzeba śmiało i odważnie przełamać mit, że państwa należące do Ligi przez swą działalność sankcyjną służą interesom pokoju i ludzkości. Bo prawdą oczywistą i niezbitą jest, że stwarzają warunki pomyślne dla wybuchu wojny i dla bolszewizacji Europy. Ludy naszego kontynentu pragną i potrzebują pokoju, a pokój ten może i zapewnić li tylko ograniczenie zatargu zbrojnego do terytorjum afrykańskiego i powstrzymanie państw europejskich od dalszego szaleństwa sankcyjnego“.

Oczywiście komu, jak komu ale Polsce na bolszewizacji Europy zależeć nie powinno...



„Za“ czy „przeciw“ automatyzacji przemysłowej?
Celem jest człowiek, nie maszyna
W toku dyskusji nad sprawą mechanizacji produkcji

Przed kilku dniami zamieściliśmy cykl artykułów, w których wskazywaliśmy w jak znacznym stopniu automatyzacja w przemyśle przyczynia się do pogłębienia kryzysu i wzrostu bezrobocia. Jako wyjście z tej sytuacji i usunięcie nieporządanych skutków automatyzacji, przyjęliśmy konieczność obciążenia maszyny ciężarami w tym stopniu, w jakim dany warsztat pracy, byłby obciążony przy pracy ludzkiej. (Red.).

W związku z art. **„Państwo premjuje bezrobocie obciążając opłatami pracę ludzką na korzyć maszyny automatu“** w Nr. 42 ABC proszę w myśl końcowego ustępu, zapraszającego do dyskusji, zamieścić kilka poniżej skreślonych luźnych uwag.

Poruszone zagadnienie jest sprawą pierwszorzędnej wagi, niestety dążąc do pożądanego celu, jakim jest sprawa jaknajszerszego zatrudnienia rąk roboczych, obieramy często drogę mozolną i ciernistą, chyba tylko dlatego, żeby nie być posądzanym o sympatję dla drogi najmniejszego oporu.

Jeśli ktoś idąc obok nas potrafi zrzucić z siebie ciężar i przyspiesza kroku, uważamy za stosowne namować go w pochodzie, zamiast ująć sobie ciężaru i zdążać z nim razem naprzód.

Powiedzmy, że maszyna automatyczna potrafiła uwolnić się od ciężarów społecznych, choć nawiasem mówiąc, twierdzenie to nie jest słuszne. Czy nie należałoby stąd wyciągnąć wniosek, że przemysł niezautomatyzowany powinien także szukać sposobu uwolnienia się od świadczeń społecznych, dając wzamian robotnikowi we własnym zakresie opiekę daleko mniej kosztowną, a więcej skuteczną. Czy nie dość jasno zostało wyświetlone, że działanie Ubezpieczalni Społecznej polega na obarczaniu nadmiernemi kosztami przemysłu i wycieńczaniu go ze wszystkich soków żywotnych, co w dodatku powoduje tak bardzo szkodliwą w skutkach rozpiętość pomiędzy cenami produktów przemysłu i rolnictwa. Czy długo jeszcze trwać będziemy w przesądzie, że należy wiele płacić, aby za to nic prawie nie otrzymywać, w imię chyba idei kroczenia po drodze największego oporu. Zdając sobie sprawę z tego, że pożytek Ubezpieczalni Społecznych jest iluzją, powinniśmy sobie uprzytomnić, jak wielkie są nasze na ich rzecz świadczenia, powinniśmy sobie uświadomić, że Ubezpieczalnie ściągnęły ze społeczeństwa od roku 1925 do dnia dzisiejszego 5 miljardów złotych. Powinniśmy to wiedzieć i wyciągnąć z tego należyte wnioski.

Jeżeli jednak jesteśmy na tyle ujarzmieni, że nie stać nas na odruch samoobrony bądźmy przynajmniej dla innych sprawiedliwi.

Od początku do końca artykułu przewija się myśl, że przemysł zautomatyzowany nie ponosi ciężarów społecznych. Zapewne byłoby tak, gdyby maszyny spadały gotowe z nieba. Niestety (według innych na szczęście) tak nie jest, i żeby maszyny mieć, trzeba je stworzyć. Koszt wytworzenia maszyny składa się jednak z kosztu surowców i robocizny, a ta ostatnia opłaca podatek na rzecz Ubezpieczalni. Koszt surowców składa się ze swej strony także z robocizny, która też ponosi ciężar Ubezpieczalni. Maszyna nie pracuje wiecznie i podlega amortyzacji.

Jeśli zapłatą dla robotnika jest zarobiona przez niego dniówka, to zapłatą dla maszyny, a właściwie dla robotników, którzy tę maszynę wytworzyli, jest regularna amortyzacja wraz z oprocentowaniem i reparacjami. Zapłata ta przy obecnej konkurecji jest prawie taka sama, jak zapłata robotników przez tę maszynę w pracy zastąpionych, bo wiadomą jest rzeczą, że rezygnujemy obecnie często ze zdobyczy techniki wobec wysokich cen żelaza, węgla i ciasnoty pieniężnej i wracamy do pierwotnych sposobów produkcji i komunikacji (biedaszyby, konne trakcje zamiast kolei i motoryzacji). Jeśli jednak w niektórych wypadkach przemysł zmechanizowany odnosi sukcesy, to dzieje się to nie naskutek przywileju omijania świadczeń, bo te on płaci tylko naskutek tych zalet maszyny, które słusznie wywalczyły jej w cywilizowanych krajach prawo obywatelstwa. Zwalczać maszynę przez nakładanie na nią podwójnego ciężaru nie jest słusznem. Jest jednak inna droga wyjścia.

Skoro koszt inwestowania i utrzymania maszyn obciążony jest w równym stopniu, jak robocizna, świadczeniami społecznemi, to tu właśnie zjawia się preferans dla przemysłu niezautomatyzowanego bowiem obciążenie świadczeniami społecznemi, jest niejako grzechem pierworodnym maszyny, którego ona pozbyć się nie ma możności, ani zaraz ani w krótkim czasie, wtenczas kiedy przemysł słabo zmechanizowany odrazu ciężar ten może zrzucić z siebie. Tylko żeby tak zrobić trzeba przestać wierzyć, że Ubezpieczalnie są dopustem Bożym, który bez protestu cierpliwie znosić należy. Czemuż nie zmienić nareszcie ustaw, które okazały się dla nas w najwyższym stopniu fatalnemi i niemożliwemi do stosowania w naszych warunkach.

Reasumując wszystko powyższe należałoby się streścić mniej więcej w sposób następujący:

Maszyna przy swojem przyjściu na świat połknęła kamień, który jej niemiłosiernie zawadza, ale pozbyć się go nie może i na to niema rady, a przynajmniej nie prędko się ona znajdzie. Korzystajcie z tego ludzie ręcznej pracy, chcący z maszyną konkurować. Zamiast pchać w tryby maszyny nowe kamienie, co byłoby bardzo niepiękne, przestańcie sami nareszcie łykać kamienie zamiast chleba, a spewnością bardzo wam to do zdrowia, dobrego samopoczucia i zwycięstwa w walce o zdobycie pracy dopomoże.

Inż. L.

*

Chętnie wyjaśniamy wątpliwości, przedewszystkiem jednak przypomnieć musimy, że całość zagadnienia omówiliśmy na łamach naszego pisma, w kilku kolejnych artykułach, t. j. w numerach 37, 38, 41, 42 i 43, przyczem staraliśmy się dać obraz sprawy możliwie jasny i pełny.

Wróćmy do samego tematu. Twierdzi pan, że maszyna automatyczna nie potrafiła się uwolnić w zupełności od ciężarów socjalnych, gdyż pośrednio jest ona niemi obciążona przy jej wyrobie i wydobyciu surowca. Tak jest w istocie. Ale istnieje, po pierwsze, ogromna dysporcja między ilością ludzi, których maszyna automatyczna zatrudnia przy procesie jej powstawania, a ilością tych, którym odbiera pracę. Przy większości maszyn automatycznych stosunek ten daje proporcję wyższą niż 1:100. — Po drugie maszyny - automaty wprawdzie „nie spadają z nieba“, ale przychodzą w lwiej części... z zagranicy. Polski przemysł maszynowy wytwarza wyłącznie niemal maszyny pomocnicze. Cyfry, ilustrujące rozmiary przywozu maszyn można znaleźć choćby w Małym Roczniku Statystycznym.

Druga sprawa: zapłatą dla maszyny analogicznie do dniówki robotniczej nie jest jej regularna amortyzacja wraz z oprocentowaniem i reparacjami, jak Pan sądzi, gdyż maszyna - automat amortyzuje się przy całkowitem wykorzystaniu jej zdolności produkcyjnej po 4 do 5-ciu latach, a trwa średnio 4 czy 5 razy dłużej. (Prospekty niemieckiej fabryki maszyn Krauzego!). Po zamortyzowaniu się maszyna więc pracuje wyłącznie na zysk przedsiębiorcy, kosztem ludzi pracy, których zastąpiła.

Kwestja ciężarów. Pan wspomina jedynie o wysokich ciężarach socjalnych, niszczących produkcję dowodząc, że jeżeli one obciążają pracę ręczną należy je znieść bądź ograniczyć, a produkcja niezautomatyzowana może tego dokonać. Otóż my ujęliśmy sprawę inaczej. Chodzi nietylko o obciążenia na rzecz ubezpieczalni, ale opłaty na Fundusz Pracy czy Bezrobocia, wreszcie — sprawę podatku dochodowego. „Nie chcemy bynajmniej pchać w tryby maszyny kamienie“, nie walczyliśmy o wyrugowanie z życia gospodarczego maszyny - automatu jako czynnika nowoczesnej produkcji, ale chcemy jedynie, aby wprowadzenie maszyn automatycznych nie wyrzucało ludzi na bruk, nie obniżało płac innych, nie zamykało koła konsumentów. Drogę do osiągnięcia tego celu widzimy, w wyrównaniu różnicy przez przedsiębiorstwa zautomatyzowane przez takie ich obciążenie, któreby całą nadwyżkę (oczywiście po uwzględnieniu kosztów utrzymania i amortyzacji maszyny automatu), jaką daje maszyna w stosunku do obciążenia pracy ludzkiej.

Celem przecież jest człowiek, nie maszyna i produkcja. Dlatego i rozwiązania właśnie pod tym kątem należy szukać. (a)

Dorożkarze-chrześcijanie mają specjalne odznaki

CZĘSTOCHOWA, 25. 2. W Częstochowie na dużą ilość dorożkarzy jest tylko 4 dorożkarzy chrześcijan. Zaopatrzyli się oni w specjalne odznaki i zwrócili się z prośbą do publiczności za pośrednictwem prasy miejscowej, aby ich popierano.

„Kocie złoto“ z Trok

WILNO 25. 2. Donosiliśmy niedawno o znalezieniu przez mieszkańca zaścianka Miciuny t. zw. „kociego złota“ w pobliżu Trok. Jak wykazało badanie sądowe, piasek ten nie ma wartości. Mimo to do „odkrywcy“ zgłosił się osobnik i odkupił trzy skrzynie tego piasku.

Towar swój przywiózł do Wilna i udał się do pewnego jubilera proponując mu kupno „złotego piasku“. Jubiler kazał mu zaczekać i zawiadomił policję, która zatrzymała eksploatora „złota“. Jak się okazało, był to Judel Epsztejn.

Najdroższy spirytus jest w Polsce
Rozprawa o monopolach państwowych

Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie Sejmu poświęcone było omówieniu budżetu monopoli państwowych. Referent poseł Hutten - Czapski stwierdził z zadowoleniem, że wpływy z monopoli państwowych nie obniżyły się, jak tego obawiano się wskutek zniżki uposażeń. Okres roku 1936-37 powinien dać dla monopolu spirytusowego dobre wyniki ze względu na to, że w tym czasie przypadają dwa okresy wielkanocne. W tym roku przypada Wielkanoc w maju, w przyszłym roku zaś w marcu, czyli w przeciągu jednego roku budżetowego; sprzedaż zaś w czasie wielkanocnym wynosi około 7 miljonów złotych. Zniżka ceny spirytusu i wódek, dała wyniki wyraźnie pozytywne.

Mówiąc o monopolu zapalczanym, powrócił raz jeszcze do sławnej już kwestji zapalniczek, których od kwietnia do listopada 1935 r. ostemplowano 99 sztuk, gdy w obrocie znajduje się ponad miljon. Ostatni dekret prezydenta umożliwia ruszenie z miejsca zagadnienia zapalniczek.

W obszernej, a niezbyt interesującej dyskusji, jaka się potem rozwinęła, zwrócono uwagę na konieczność zmiany polityki cen w monopolu spirytusowym. **Spirytus w Polsce jest najdroższym na całym świecie** i dlatego konsumcja jego jest niska, wynosząc przeciętnie 0.8 litra na głowę. Wyrażono również opinję, że monopol jest **zaprzeczeniem inicjatywy prywatnej**, którą u nas należy jaknajbardziej pobudzać.

Sprzedażą wyrobów monopolowych powinien zajmować się kupiec. Hurtownie monopolowe nie mogą być źródłem zarobku dla osób czy organizacyj, choćby najbardziej zasłużonych, ale nie mających nic wspólnego z handlem. Wyjątkiem mogliby być inwalidzi, ale zaopatrzenie ich lepiej oprzeć na innej formie. Oddając hurtownię rozmaitym organizacjom, monopol toleruje fikcję, ponieważ organizacje te same hurtowni nie prowadzą, ale oddają je kupcom.

LUTY
26
ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6–31	17–8
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
7–2	22–55
Dł. dnia	Przybyło
10–37	2–55

Dziś †Popielec
Jutro św. Wiktora

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś, w sobotę i w niedzielę „Kwiat Hawaju". W czwartek „Carmen". W piątek premjera „Manru" Paderewskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" z Solskim. W czwartek „Stare wino" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą-Stępowskim.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira ze Smosarską, Macherską, Woskowską, Węgrzynem, Kurnakowiczem, Grabowskim, Kondratem, Wyrzykowskim, Łuszczewskim, Borowym i in.

TEATR NOWY: Dziś po raz 80-ty komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską, Świerczewską, Fertnerem, Samborskim i Wesołowskim.

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej z Gorczyńską, Romanówną, Andryczówną, Kreczmarem, Rolandem, Sochą i Woskowskim.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś o godz. 7 wiecz. „Dożywocie" przy ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trufika pani generałowej" Bus-Fekietiego.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś premjera komedji muzycznej „Całus i nic więcej" z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Tylko lód sztuczny

Nadaje się do spożycia

Miejska służba zdrowia winna przeprowadzać ściślejszą kontrolę

W niedzielnym numerze naszego pisma zamieściliśmy artykuł p. t. „Cienie i blaski zimy". W artykule tym wskazaliśmy, że lód naturalny pochodzi przeważnie w brudnych kałuży i stawów i jest rozsadnikiem chorób epidemicznych.

W związku z artykułem naszym, Zarząd Miejski w Warszawie rozesłał do prasy komunikat, z którego przytaczamy ważniejsze ustępy:

„Wchodzimy w okres wyrębu i magazynowania lodu na letnie miesiące i w związku z tem coraz częściej spotykamy na ulicach stolicy wozy naładowane lodem naturalnym.

Jak wiadomo, w celach spożycia winien być używany jedynie lód sztuczny, wytwarzany z wody wodociągowej, dla innych celów przepisy pozwalają na używanie lodu naturalnego, pochodzącego z wody czystej, dobrej do picia. Ponieważ lód naturalny w wielu wypadkach używany bywa do chłodzenia artykułów żywności, miejska służba zdrowia czuwa, aby wyrąb tego lodu odbywał się przedewszystkiem ze zbiorników wody, stawów i jezior położonych zdala od osiedli i zabudowań w obawie przed zanieczyszczeniem wody szkodliwemi dla zdrowia odpadkami i wydalinami. W związku z tem w bież. sezonie zabroniono wyrębu lodu ze stawów w Łazienkach Królewskich i w Królikarni na terenie Wierzbna.

Z innych terenów wodnych w obrębie miasta jedynie jeziora Czerniakowskie, na Siekierkach i w Gocławku posiadają wodę odpowiednią pod względem czystości na wyrąb lodu.

Stosownie do przepisów, lód naturalny winien być przezroczysty i nie może zawierać składników, względnie nieczystości dostrzegalnych dla oka. W związku z tem, celem kontroli pochodzenia, jakości i warunków przewozu lodu, miejska służba zdrowia zorganizowała na punktach wjazdowych do stolicy stałe posterunki kontrolerów sanitarnych, dyżurujących przy współudziale P. P. od rana do zmierzchu. Ok. 1000 wozów, z których 63, naładowano lodem brudnym wzgl. pochodzącym z niepewnych źródeł, skażono. Niezależnie od kontroli lodu na punktach wjazdowych do stolicy, po ukończeniu okresu wyrębu i wwozu, przeprowadzone zostaną dodatkowo badania chemiczne i baktorjologiczne lodu już złożonego w lodowniach. W wyniku badań, lód wykazujący zanieczyszczenie bakterjologiczne ulegnie skażeniu, lodownie zaś będą unieruchomione.

Komunikat ten nie załatwia sprawy lodu t. zw. naturalnego. Kontrola lodu na punktach wjazdowych jest niedostateczna. Miejska służba zdrowia musi i powinna zająć się kontrolą zakładów gastronomicznych i restauracyj nawet w centrum stolicy, które podają lód naturalny do spożycia.

Propaganda spożycia lodu sztucznego (różowego), przy jednoczesnej kontroli użytkowania lodu naturalnego — to jeden z ważniejszych momentów w walce z chorobami zakaźnemi.

Wielki sukces Kwiatu Hawaju w Operze

Operetka Pawła Abrahama, która króluje od 3-ch dni na scenie Opery Warszawskiej, zapełnia widownię Teatru Wielkiego do ostatniego miejsca. Takiego entuzjazmu dawno już nie widziano w Operze. Wszyscy wykonawcy ról głównych przyjmowani są owacyjnie przez rozbawioną publiczność, a więc piękna NINA GRUDZIŃSKA w roli tytułowej, ulubienica publiczności LUCYNA SZCZEPAŃSKA, RACZKOWSKI w roli księcia hawajskiego, KOROLKIEWICZ w roli kapitana marynarki, BOLKO, SZPINGIER SZCZEPAŃSKI i t. d. Efektowne i znakomicie wykonywane tańce egzotyczne LODY HALAMY wywołują burzę oklasków, a triumfalny marsz amerykański w II akcie, w którym bierze udział 200 osób, witany jest huraganem braw. Piękne dekoracje Wandy JEWNIEWICZOWEJ tworzą odpowiednie tło do egzotycznej operetki, którą dyryguje BOL. TYLLIA. — W piątek nadchodzący odbędzie się premiera opery „MANRU" Ignacego Paderewskiego pod dyrekcją ADAMA DOŁŻYCKIEGO z PLATÓWNĄ, WERMIŃSKĄ, HUPERTOWĄ, SZUMSKĄ, DRABIKIEM, BENDEREM i ZNICZEM w głównych rolach.

Wypadki i kradzieże

Upadek z tramwaju. Na Wolskiej, przed domem Nr. 4 wypadła z tramwaju Kazimiera Dilakówna, służąca, lat 17, zam. pl. Kazimierza Wielkiego Nr. 16 i odniosła ogólne obrażenia.

Ofiary ślizgawicy. Na ul. Miłej pośliznął się i upadł Abram Rosenblum lat 25, malarz, zam. Miła 53. — Janina Wielgo, lat 18, służąca, zam. Leszno 68, pośliznęła się na ul. Elektoralnej, upadła i złamała lewą rękę.

Na ul. Miłej pośliznął się i upadł Ajber Soborower, lat 14, uczeń, zam. Lubeckiego 12, i złamał przedramię.

Na ul. Przejazd 11 upadła Helena Miczelson, lat 44, szwaczka, zam. Zamenhofa 22, i złamała kostkę w prawej stopie.

Na pl. Unji Lubelskiej Stanisław Grabowski, lat 40, kucharz, w stanie podchmielonym upadł i dotkliwie się potłukł.

Bójki i napady. Teofil Wyrąbkiewicz, rzeźnik, zam. przy ul. Solec 71, napadł na ul. Tamka przed domem Nr. 17 na Mieczysława Toporka, zam. Dobra 57. Wezwane pogotowie przewiozło Toporka w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dziec. Jezus.

Na Władysławę Kowalską, lat 32, handlarkę, zam. przy ul. Wolskiej 84, napadło kilku osobników, z których jeden zadał jej cios tępem narzędziem w czoło. Na krzyk napadniętej nadbiegł dozorca domu, Ludwik Sawicki, lat 72, jednak i on został pobity. Napastnicy zbiegli.

Na Okęciu została pobita Helena Jankowska, handlująca, lat 35, zamie-

W mieszkaniu przy ul. 6-go Sierpnia 19, została pobita Genowefa Górniak przez swego męża, Stefana Jaroczkiewicza. Górniakową opatrzyło pogotowie.

Dozorca domu Nr. 17 przy ul. 6-go Sierpnia, Zygmunt Rykaczewski, pobił lokatora tego domu, Marjana Majewskiego, zadając mu kilka ciosów w głowę tępem narzędziem. Majewskiego opatrzyło pogotowie.

Anna Gąsowska, służąca, zam. Emilji Plater 15, została wieczorem napadnięta i dotkliwie pobita przez Zdzisława Sułkowskiego, zam. Emilji Plater 20.

Pobicie kobiet. Na ul. Ostroroga została pobita przez nieznanego osobnika Krakowska 88. i doznała stłuczenia obu oczodołów. Pomocy udzieliło jej pogotowie.

Potrącony przez samochód. W Alei Waszyngtona został potrącony przez samochód i odniósł szereg obrażeń Józef Rebisz, lat 17, kolporter, zamieszkały Lubelska 32. Wezwane pogotowie odwiozło go do domu.

ZALANIE 8 PIWNIC

Przed domem przy ul. Focha 12, róg ulicy Senatorskiej 19, pękła rura wodociągowa pod jezdnią. Woda wyżłobiwszy podskórne koryto, dostała się przez fundamenty do piwnic wspomnianego narożnego domu, zalewając na wysokość pół mtr. 8 piwnic, niszcząc ziemniaki, kapustę, warzywa, konfitury i t. p. zapasy artykułów żywnościowych.

Zawiadomiona inspekcja wodociągów i kanalizacji przysłała na miejsce pogotowie z taborem robotników, którzy wodę zamknęli.

SAMOBÓJSTWO

Przy ul. Leszno 65, w mieszkaniu Marji Hardejowej, sublokatorka jej, 24-letnia Zofja Zawadzka, handlarka, korzystając z nieobecności właścicielki, oraz przyjaciela swego, Michała Wieczorka, handlarza, targnęła się na życie, wypijając 100 grm. esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany sprzeczką z Wieczorkiem.

SAMOBÓJSTWO MŁODZIEŃCA

W mieszkaniu rodziców swych przy ul. Włochowskiej 12, (Ochota), wczoraj w południe otruł się cjankiem potasu 20-letni Mieczysław Łukasik, lakiernik. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Zmarli

ś. p. Amelja z Worwów Polak, wdowa, l. 75, w Brękowie koło Łowicza; ś. p. Jadwiga Zienkiewiczowa, dr. med., harcerka, w Warszawie; ś. p. Marja z Łuszczewskich I v. Sokolnicka, II v. Osiecka, wdowa, l. 81, w Warszawie; ś. p. Felicja Ludwika z Morawskich Piętka, wdowa, w Warszawie; ś. p. Zofja z Heintzów Heinrichowa, wdowa, w Warszawie; ś. p. Anna z Mikułowskich, l. 60, w Warszawie; ś. p. Jan Wojciechowicz, skrzypek, l. 26, w Warszawie; ś. p. Lucyna Nałęcz-Cichocka, kanceliczka, w Warszawie; ś. p. Romuald Nazimek, l. 71, w Warszawie.

RADJO

ŚRODA, DNIA 26. II.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. 7.50 Progr. na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Zadania pani domu" — pogad., wygłosi I. Skórzewska. 12.30 Koncert w wyk. Kameralnego Zespołu N. Mańskiej. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka salonowa w wyk. Oktetu Squire'a (pł.). 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepiglina" „Lokomotywa z pudełek od zapałek" — pogad. dla dzieci st. w opr. K. Piekarczyka (z Poznania). 16.20 Recital śpiewaczy T. Prawdzic-Laymanowej (z Poznania). L. Delibes: Arja z I-go aktu op. „Lakmé", E. Korngold: Arja Marietty z op. „Zamarłe miasto", F. Karłowicz: Pamiętam ciche jasne dni, St. Niewiadomski: Na ligawce, F. Szopski: Preludjum, St. Malinowski: Przychodzisz do mnie, K. Szymanowski: Kołysanka Dzieciątka Jezus. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 „Dyskutujmy". „Czy warto wierzyć w postęp" — dr. B. Suchodolski. 17.20 Płyty dla znawców. Claude Debussy: Męczeństwo Św. Sebastiana — fragmenty symfoniczne w wyk. orkiestry „Societé des Concerts Conservatoire" pod dyrekcją P. Coppoli; Dwa tańce: Danse sacrée et Danse profane — w wyk. Filadelfijskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. L. Stokowskiego. Objaśnienia dr. E. Elsnerówny. 17.50 „Książka i wiedza": O książce Sokolnickiego „Czternaście lat" — dr. W. Lipiński. 18.00 Konc. kamer. z Konserw. Warsz. — Wyk.: J. Wysocka-Ochlewska — klawesyn, T. Ochlewski — skrzypce, Br. Rutkowski — organy. H. Purcell: Sonata g-moll. Telemann: Sonata E-dur, J. Haydn: Allegro i Andante z sonaty, J. Haas: Sonata kościelna — na skrzypce i organy. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne" — inż. Fr. Zoll. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Konc. z udziałem solistów (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 XXV-ta Audycja z cyklu **„TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA"** (1810—1840), w oprac. prof. Zdz. Jachimeckiego. Wyk.: prof. L. Urstein. W progr.: Grande Valse As-dur op. 42, Trzy preludja z op. 28. Nr. 19 Es-dur, Nr. 20 c-moll, Nr. 21 B-dur. Chopin-Liszt: 6-ta warjacja z kompozycji zbiorowej „Hexameron" utworzonej na cześć Vinzenzo Belliniego przez sześciu kompozytorów w Paryżu w r. 1839 na temat marsza z op. „Purytanie" — wyk. L. Muenzer. Trzy pieśni: a) Śliczny chłopiec (sł. B. Zaleskiego), b) Pierścień — piosnka sielska St. Witwickiego, c) Dwojaki koniec — dumka, sł. B. Zaleskiego — odśp. I. Pomorska. Trois Nouvelles Etudes composées pour la Méthode de Moscheles et Fetis — wyk. L. Muenzer. 21.40 „U wrót wieczności" — poezje relig. w opr. dra Juljusza Saloniego. 21.55 Aktualna pogad. gosp. 22.05 XII-ty Koncert z cyklu „Kwartety Józefa Haydna" (ostatni). W programie dwa kwartety: F-dur op. 77 Nr. 2 ; B-dur op. 103 Nr. 1. (niedokończony). Wyk.: Kwartet Warszawski. 22.40 Muzyka salonowa w wyk. Małej Orkiestry P. R.

Czwartek, dn. 27 lutego

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Katowic). Wyk.: Al. Brachocki — fortepian, P. Mandrella — flet, W. Smyk — obój, Chór chłopięcy pod dyr. L. Janickiego. Pogad. wygł. L. Janicki. 13.00 Polska muzyka (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka lekka (pł.). 16.00 Gadaninka Starego Doktora. 16.15 Utwory na gitarę hawajską i wibrafon. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Jubileusz zapałki" — odczyt, wygłosi J. Lewon (z Wilna). 17.15 Muzyka lekka (pł.). 17.50 Aktualna pogad. gosp. 18.00 Recital fortepianowy J. Kaleckiego. C. Debussy: a) Suita fortepianowa, b) Etiuda VI-ta, C. Scott: Poemat Nr. 2, I. Albeniz: Triana, I. Markowicz: Preambule, M. Ravel: Toccata. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto"? 18.45 Program na dz. następny. 18.55 „Będzie nas co raz więcej" — pogad. wygłosi Wincenty Gortat, gospodarz małorolny z Góry Bałdrzychowskiej, pow. Łęczyckiego. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Ork. P. R. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Teatr Wyobraźni u obcych słuchowisko oryginalne ERNEST JOHANNSONA „HALLO! TU BRYGADA" — przekład z niemieckiego Jerzego Kossowskiego (wznowienie). 21.45 „Nasze pieśni" — odśpiewa EWA BANDROWSKA - TURSKA. Przy fortepianie J. Szamotulska. W programie pieśni Jana Galla. 22.10 Koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. P. R. pod dyrekcją Ch. Wartisch'a. O. Wartisch: Rondo na orkiestrę, P. Graener: Suita gotycka, K. Höller: „Pięć hymnów". 23.10 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.15 „La situation économique des femmes en Pologne" odczyt w jęz. franc. — wygłosi L. Wolska. 23.25 xxx: „Starzy przyjaciele" — wiązanka melodyj (pł.).

KINA

APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
ADRIA: „Peter Ibbetson".
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni"
ACRON: „Wróg we krwi" i „Szpieg w masce".
ANTINEA: „Antek Policmajster" i „Biały Ptak".
AS: „Młody las".
BAŁTYK: „Należę do Ciebie".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Zew krwi".
COLOSSEUM (duże): „Becky Sharp" i rewja.
COLOSSEUM: MAŁE: „Zew Dzikich" i dodatki.
CZARY: „Bosambo", „Buster Keaton".
CZARY: „Bosambo", „Buster Keaton".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" „Sprzedajemy na wesoło".
ERA: „Audjencja w Ischlu" i „Nadzia".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: „Czar młodości", „Niewolnica z Mandalay".
FAMA: „Nie odchodź ode mnie".
FLORIDA: „Walczę o życie" „Dziś żyjemy"
HOLLYWOOD: „Księżniczka O'Hara".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Frasquita" i dodatki.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pat i Patachon" oraz dodatki.
KOMETA: „Sen Nocy Letniej" i rewja.
LOS: „Baboona" i dodatki.
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".
MARS: „Rapsodja Bałtyku", dod.
MEWA: „Brodway - Hollywood" i „Czar młodości".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale milionerów".
MIEJSKIE: „Melodja wielkiego miasta".
MUCHA: „Hrabia Monte Christo" i „Przygody Szofera".
MASKA: „Tajemnica Dra Chambdena" i „Pościg za cieniem".
METRO: „Legjon nieustraszonych".
„NOWA TOMBOLA": „Dobra Wróżka" i „Katiusza."
OKO PRASKIE: „Marzące usta". i „Miłość w czołgu".
PAN: „Flip i Flap — nocny patrol".
PETIT TRIANON: „Mężowie do wyboru" i „Człowiek, który sprzedał głos".
POPULARNY: „Droga bez powrotu" i rewja.
PRAGA: „Oczy czarne" i rewja.
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
RAJ: „Wielkie wydarzenie" i „Miła niespodzianka".
RENA: „Dzień wielkiej przygody" i „Komedja".
ROXY: „Jaśnie Pan Szofer".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark"
STYLOWY: „Miłosne Niespodzianki".
SFINKS: „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
ŚWIAT: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Kwiaciarka z Prateru".
SOKÓŁ: „Oczy czarne", „Wszystko w rytmie".
TON: „Remo Satan" i żona z ogłoszenia".
UCIECHA: „Marja Baszkircew".
UNJA: „Miłość Fraulein Doktór" i rewja.

Z muzyki

Sergjusz Rachmaninow

jako odtwórca

Poprzednie sprawozdanie z koncertu Rachmaninowa było poświęcone charakterystyce twórczości tego znakomitego rosyjskiego kompozytora.

Obecnie, po jego recitalu, który się odbył w sali Filharmonji, wypada oświetlić stronę wykonawczą talentu Rachmaninowa i omówić całość odniesionego muzycznego wrażenia.

Gra Rachmaninowa w niczem nie ustępuje sile napięcia jego twórczości. Rachmaninow-interpretator, to drugi, wielki artysta, po Rachmaninowie-kompozytorze. Już na poprzednim koncercie symfonicznym usłyszeliśmy przepiękną, zdumiewającą w swej prostocie i świeżości, kreację jego drugiego Koncertu fortepianowego. Poruszył on nas wtedy do głębi. Szlachetna liryka, piękno melodji, bogactwo wyrazu i duży polot — zasadnicze zalety tego dzieła zyskały pod palcami autora w dwójnasób.

Wykonując dzieła innych mistrzów, Rachmaninow wydobywa z nich to, co najbardziej odpowiada jego indywidualności i usposobieniu. Najbliższym mu jest oczywiście liryczny romantyzm Chopina, jego też interpretuje najlepiej i najciekawiej. Pierwszą część sonaty b-moll Chopina, jak również i scherzo zagrał Rachmaninow wspaniale, z najwyższem, porywającem mistrzostwem. Marsza żałobny i finał tej sonaty, poza drobnemi zastrzeżeniami natury formalnej, były także znakomicie wykonane. Beethoven (sonata op. 10 n. 3) i Bach (Toccata i fuga b-moll) mieli w interpretacji Rachmaninowa specjalnie odrębny wyraz i odmienny nieco charakter, najzupełniej zgodny jednakże z duchem dzieła i stylem epoki. Liszt (Valse-impromtu, Waldesrauschen, Rapsodja 11) w ujęciu Rachmaninowa był również bardzo ciekawy, lekki, przejrzysty i jakby nawet trochę treściwszy, niż jest w rzeczywistości.

Cóż powiedzieć o dziełach Rachmaninowa, wykonanych przez niego samego? Że było ich chyba za mało w programie. Serenada op. 3, Skecz wschodni, Preludjum G-dur, Etude Tableau i wreszcie „wyklaskane" przez rozentuzjazmowaną publiczność najpopularniejsze Preludjum fis-moll — drobna cząstka twórczości Rachmaninowa — ukazały nam natchnione myśli szlachetnego muzyka w całym blasku ich świetności.

W grze Rachmaninowa niema ani jednej nieszczerej lub nieprzemyślanej nuty; ani jednego dźwięku bez treści; ani jednej nie wyczutej do głębi frazy. Żadnej pozy albo manjery. Prawdziwa skromność i bezpośredniość wielkiego z Bożej łaski muzyka.

Michał Kondracki

Powrót „Starego wina" na scenę Teatru Narodowego

Niezawodne „Stare wino", które przekroczyło liczbę 100 przedstawień, cieszących się niezmiennem powodzeniem, powraca z Teatru Polskiego od dziś na scenę Teatru Narodowego, gdzie będzie znowu koncertowo grane dziś i we czwartek — przez świetny zespół z Wysocką, Modzelewską i Junoszę-Stępowskiego na czele.

Pierwszy Teatr Francji w Warszawie

Zapowiedź przyjazdu zespołu „Komedji Francuskiej" do Warszawy na dwa występy w dniach 5 i 6 marca, wywołała wielkie zainteresowanie wśród kulturalnych sfer stolicy.

Dodać należy, że jest to pierwsze oficjalne tournée „Komedji Francuskiej" po wojnie, i że dwa te przedstawienia odbędą się pod protektoratem p. Ambasadora Francji, a przy współdziałaniu Instytutu Francuskiego w Polsce z Towarzystwem Krzewienia Kultury Teatralnej.

Pierwsze przedstawienie w czwartek 5 marca, zawierać będzie w programie komedję Musseta „Nie igra się z miłością" oraz „Wielkich chłopców" Geraldy'ego; drugie zaś 6 marca — „Szelmostwa Skapena" Moliera oraz „Igraszki trafu i miłości" Marivaux.

Sprzedaż biletów na oba przedstawienia rozpoczyna się od dziś, t. j. od wtorku 25 b. m. w Kasie Teatru Polskiego oraz w biurze „Orbisu".

„Niedobra miłość" w Teatrze Małym

„Niedobra miłość" na scenie Teatru Małego osiągnęła pełnię powodzenia dzięki większej kameralności tej sceny, co umożliwia artystyczne wydobycie wszystkich najsubtelniejszych odcieni psychologicznych i finezji zawartych w sztuce, świetnie granej przez Gorczyńską, Romanównę, Andryczównę, Kreczmara, Rolanda, Sochę i Woskowskiego.

Spisek niemiecki na Śląsku

75 osób aresztowano, 400 uciekło

KATOWICE, 24.2. (PAT). Dnia 24 lutego b. r. prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach złożył u sędziego śledczego w Katowicach wniosek o wdrożenie śledztwa o zbrodnię stanu z art. 97 par. 1 K. K. przeciw członkom tajnej organizacji niemieckiej p. n. „Nazional - sozialistische Deutsche Arbeiterbewegung, działającej na terenie województwa śląskiego. Do tej pory aresztowano 75-ciu kierowników i czynnych uczestników tej organizacji, która miała na celu oderwanie od państwa polskiego części jego obszaru, w szczególności Śląska Górnego.

KATOWICE, 24.2. (Tel. wł.). Hitlerowska organizacja na Śląsku prowadziła oddawna antypaństwową działalność. Korzystając najczęściej z pomocy legalnych i zatwierdzonych przez władze organizacyj, organizowano tajne bojówki, które niejednokrotnie przeprowadzały ćwiczenia o charakterze wojskowym. Ta konspiracyjna organizacja niemiecka rozporządzała ogromnemi sumami pieniężnemi. Stanowiska kierowników oraz instruktorów organizacji były płatne.

Kiedy przed paru dniami wpadły w ręce władz dowody zbrodniczej działalności organizacji, nastąpił popłoch wśród jej członków. W nocy z soboty na niedzielę przeszło 400 członków tajnej organizacji niemieckiej przekroczyło nielegalnie granicę polsko-niemiecką szukając schronienia w Bytomiu. Zarząd miasta Bytomia na niemieckim G. Śląsku zapewnił uciekinierom dach nad głową i wyżywienie.

Ucieczki skompromitowanych Niemców na terytorjum niemieckie przybrały masowy charakter. Wyjazd zagranicę ułatwia Niemcom ogromnie posiadanie t. zw. kart cyrkulacyjnych, które pozwalają na przekraczanie granicy. W kilku punktach aresztowano na granicy przekradających się do Niemiec hitlerowców, którzy nie mieli kart cyrkulacyjnych.

Aresztowania dokonane przez władze wywołały olbrzymie wrażenie wśród ogółu Niemców zamieszkałych w województwie śląskiem. Cały szereg lokali organizacyjnych wraz z urządzeniem pozostawili hitlerowcy na łaskę losu bez żadnego dozoru, i to przed wkroczeniem do tych lokali władz policyjnych. Przesłuchiwania zatrzymanych hitlerowców trwają od dwu dni bez przerwy. Szczegóły wielkiego spisku niemieckiego muszą być narazie trzymane w tajemnicy ze względu na dobro trwającego śledztwa.

„Fabrykant“ studolarówek

Aresztowany przed uruchomieniem interesu

WŁODZIMIERZ WOŁ., 25.2. Do Włodzimierza na jarmark przyjechał dostatnio ubrany osobnik, legitymujący się paszportem zagranicznym na nazwisko Dawida Garsztajna, który szybko skontaktował się z niejakim Judką Szmurkiewiczem, znanym oszustem, stale zamieszkałym w Warszawie. Obydwaj nawiązali znajomość z parobkiem, Ignacem Bojkiem, który skolei zapoznał ich z przybyłym na jarmark b. swoim chlebodawcą Józefem Mądrzyńskim, bogatszym gospodarzem z kol. Smołowa.

Garsztejn przystąpił do interesu — przedstawiając się Mądrzyńskiemu jako właściciel „przedsiębiorstwa“ fabrykacji dolarów. Na Wołyń przybył w celu podrobienia większej ilości fałszywych banknotów studolarowych, używając do tego celu prawdziwych banknotów jedno-dolarowych. Na otwarcie „przedsiębiorstwa“ potrzebny mu jest większy kapitał. Na dowód Garsztejn pokazał Mądrzyńskiemu 3 sztuki fałszywych banknotów 100-dolarowych, łudząco podobnych do oryginalnych.

Mądrzyński oświadczył Garsztejnowi, że nie ma pieniędzy, ale postara się o dostarczenie mu odpowiednich funduszów. Komunikuje się on ze swoim sąsiadem Kaweckim, i po wspólnej naradzie obydwaj postanawiają zdemaskować oszusta i oddać go w ręce władz. Kawecki, za pośrednictwem Bojki, spotyka się z Garsztejnem, obiecując mu wręczyć 3 tys. zł., ale pod warunkiem, że „przedsiębiorstwo“ zostanie zainstalowane u niego w domu, jako u jednego ze wspólników.

Garsztejn godzi się na propozycję, zaopatruje się w odpowiednie chemikalja i wyjeżdża wraz z Mądrzyńskim do Kaweckiego do Smołowa. Tu zanim się oszust rozpakował, wkroczyła policja. Przy rewizji znaleziono u oszusta 3 banknoty 1-dolarowe, przerobione na 100-dolarowe.

Garsztejnowi udało się zbiec zagranicę, do Berlina. Policja niemiecka rychło aresztowała go, jako poszukiwanego i skazanego przez sądy niemieckie oszusta. Po odsiedzeniu kary, Garsztejn skolei przez policję pruską został odstawiony do dyspozycji policji wiedeńskiej, dla odsiedzenia tam kary, również za oszustwa, poczem zostanie wydany władzom polskim. Wspólników zaś Garsztejna z terenu pow. włodzimierskiego, Szmurkiewicza i Bojkę, osadzono w więzieniu.

Obecnie stanęli oni przed trybunałem łuckiego Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej we Włodzimierzu. Sąd skazał Judkę Szmurkiewicza na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, a Ignacego Bojkę na półtora roku, zmniejszając mu wymiar kary na mocy amnestji do 9 miesięcy więzienia.

Pięciogodzinna rewizja

w apartamentach A. Portycha

Od dość dawna władze bezpieczeństwa interesowała osoba niejakiego Antoniego Portycha, zajmującego luksusowe apartamenty w alei Ujazdowskiej 34. Portych podawał się za przedstawiciela na Warszawę Krajowego Zw. Przemysłu Włókienniczego. Bywał bardzo często w stołecznych lokalach rozrywkowych, występując przeważnie z licznemi orderami krajowemi i zagranicznemi.

W kołach swoich znajomych i stałych bywalców rozmaitych dancingów i kabaretów, Portych uchodził za figurę, tembardziej, że powoływał się na bliskie stosunki z wysoko postawionemi osobistościami.

Po dłuższych obserwacjach, władze postanowiły dokonać szczegółowej rewizji w mieszkaniu Portycha, o którym wiadomo było, że podejmował się załatwiania rozmaitych spraw podatkowych i koncesyjnych, interwenjował przy większych dostawach, zamówieniach i t. p. Odegrał on dużą rolę przy zamówieniach okrętów w jednej ze stoczni angielskich, do której to tranzakcji strona polska dopłaciła.

Rewizję u Portycha przeprowadził sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi w towarzystwie oficera policji i kilku wywiadowców. Rewizja trwała pięć godzin. Opieczętowano stos korespondencji i rozmaitych dokumentów, które przewieziono do sędziego śledczego. Korespondencja ta ujawniła fakt, że Portych powoływał się na stosunki z najwyższemi osobistościami.

Dodać należy, że Portych kupił niedawno duży majątek w przasnyskiem, za 1,2 miljona zł. i pertraktował o kupno drugiego majątku wartości około miljona złotych. Mimo posiadania tak dużego majątku, był on nie w porządku ze swoimi podatkami.

Dalsze dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie jest w toku.

Zmarł Kazimierz Justjan

znany aktor warszawski

Onegdaj o godz. 8 rano zmarł nagle na udar serca jeden z najwybitniejszych artystów stołecznego Teatru Narodowego. Kazimierz Justjan.

Zmarły artysta chorował od dłuższego czasu na przewód pokarmowy. Szczególnie dokuczała mu nadwaśność żołądka. Na serce nigdy się kolegom nie skarżył.

W przeddzień śmierci, w niedzielę ś. p. Justjan brał udział w 50-tem przedstawieniu „Przepióreczki“ Żeromskiego.

Koledzy Zmarłego nie zauważyli w jego wyglądzie nic szczególnego. Przed wyjściem z teatru wziął nawet ś. p. Justjan udział w koleżeńskiej partyjce pokiera i po 11-ej opuścił gmach teatralny.

Onegdaj rano Zmarły miał uczestniczyć w pierwszej próbie nowej sztuki „Modlitwa za żyjących“ w Teatrze Polskim. Na próbę nie przybył: nadeszła wieść bolesna dla kolegów, że o godz. 8 rano zakończył życie.

Ś. p. Justjan urodził się we Lwowie 16 sierpnia 1888 roku, Przez dłuższy czas występował na scenie lwowskiej i stał się ulubieńcem tamtejszej publiczności. Przeżył więc niespełna 48 lat. Osierocił żonę.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. Kazimierza Justjana z domu Nr. 48 przy ul. Koszykowej do kościoła Zbawiciela nastąpi we wtorek dn. 25 b. m. o godz. 10 rano. W środę dnia 26 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w górnym kościele Zbawiciela nabożeństwo żałobne, poczem o godz. 16-tej nastąpi eksportacja zwłok na Dworzec Główny, skąd zostaną przewiezione do Lwowa do grobu rodzinnego.

Przerwane przedstawienie

W Teatrze Polskim odbywała się wczoraj premjera prasowa komedji Szekspirowskiej „Wieczór Trzech Króli“. Po kilku obrazach sztuki przed rampę wyszedł reżyser przedstawienia, p. Borowski, i zawiadomił publiczność, że spowodu nagłej niedyspozycji występującego w sztuce p. Władysława Grabowskiego, teatr zmuszony jest przedstawienie przerwać. O godz. 9.30 wieczorem publiczność rozeszła się do domów. Sztukę dograno do sceny pijackiej, poczem musiano ją przerwać.

Dziś przedstawienie odbędzie się normalnie. Rolę Chudogęby po p. Grabowskim obejmie p. Karczewski.

Aresztowanie adwokata

za udaremnienie egzekucji

LWÓW, 25.2. Afera adwokata lwowskiego, dr. Józefa Rabinera, zamieszkałego przy ul. Kopernika 10, o którego aresztowaniu donosiliśmy, jest przedmiotem wielkiego zainteresowania. Dr. Rabiner jest bardzo bogaty i jest m. in. właścicielem kilku kamienic, w tem jednej, będącej w budowie, przy ul. Sykstuskiej.

Aresztowanie dr. Rabinera nastąpiło pod zarzutem udaremnienia egzekucji w wyroku, wydanym w sporze sądowym klienta dr. Rabinera, fryzjera Zuckerkandla, z właścicielką „salonu piękności“ Lutostańską. Celem uniemożliwienia ściągnięcia pretensji w kwocie ok. 20.000 zł. Zuckerkandel przepisał lokal na żonę i — wedle pogłosek — za pośrednictwem dr. Rabinera uzyskał fikcyjną pożyczkę w banku w wysokości 4000 zł.

Zastępca prawny dr. Rabinera, adw. Pieracki, wniósł zażalenie przeciw aresztowi śledczemu, które rozpatrywane będzie dziś przez Sąd Okręgowy. W związku ze wstępnem dochodzeniem zgłaszają się do władz osoby, oskarżające dr. Rabinera o inne czyny.

Zatarg o płace

w garbarniach

Onegdaj robotnicy garbarscy zwrócili się do fabrykantów z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej, którąby uregulowała wysokość poborów wszystkich garbarzy. Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Związku właścicieli fabryk garbarskich fabrykanci postanowili postulatów robotniczych nie uwzględnić. Zarząd stwierdza, że zawarcie umowy zbiorowej jest w zasadzie korzystne, lecz obecnie niemożliwe do przeprowadzenia. Umowa zbiorowa powinna być jednolita w całem państwie i musiałaby pociągnąć za sobą bądź znaczną zniżkę poborów garbarzy warszawskich, bądź też zwyżkę poborów garbarzy pracujących w innych stronach Polski, gdyż przeciętnie garbarz warszawski pobiera wynagrodzenie za pracę o 50—70 proc. wyższe, niż w innych dzielnicach kraju.

Tajemnicza oszustka

grasuje w Poznaniu

POZNAŃ, 25.2. W Poznaniu grasuje od pewnego czasu kobieta-oszustka, która, pod różnemi pozorami dostaje się do mieszkań i okrada je.

Ostatnio nieznajoma przybyła do mieszkania jednego z lekarzy poznańskich. Rzekomą pacjentkę wpuszczono do poczekalni, w której nie było nikogo. Oszustka weszła do przyległego pokoju sypialnego i skradła biżuterję oraz inne przedmioty większej wartości, poczem oddaliła się pośpiesznie, nie czekając naturalnie na przyjęcie jej przez lekarza.

Tajemnicza kobieta w podobny sposób okradła już kilka osób. Również przychodzi ona pod pozorem pożyczenia pieniędzy i powołuje się na krewnych czy znajomych.

Sprytna oszustka liczy około 23 lat, ubiera się w beżowy płaszcz jesienny i beret, czarną spódniczkę i kapelusz. Czasami, jak stwierdzono przy ustalaniu rysopisu, przebiera się również w kurtkę futrzaną.

Na ekranach

ZA CHWILĘ SZCZĘŚCIA w kinie „Europa“.

Irena Dunne zdobyła sławę sobie i swemu reżyserowi, Stahlowi, filmem „Boczna ulica“. Ten istotnie jeden z najdelikatniejszych erotyków filmowych przez długi czas nie schodził z ekranu i pamięć o „Bocznej ulicy“ jest żywa do dziś dnia.

Mimo to dopiero teraz oglądamy u nas nowy film z Ireną Dunne. Partnerem jej jest Robert Taylor, urodziwy tyle, ile potrzeba na filmowego amanta, w grze — naogół poprawny. Scenarjusz stworzono sztucznie sentymentalny, rozwlekły i przypominający powieści dla próżnujących pań, pisane przez Fl. Barclay.

Historja mniej więcej taka: Pewien lekarz ginie w związku z ratowaniem młodego i przystojnego miljonera, który topił się, będąc pijanym. Żona zmarłego lekarza słusznie lekkomyślnego chłopca uważa za przyczynę śmierci męża i odrzuca jego zaloty. Po tym fragmencie swoistego amerykańskiego „Cyda“ nowe nieszczęście: Helena Hudson wpada pod auto i to właśnie auto lekkomyślnego Roberta. Teraz już sentymentalizm tryumfuje na całego: Robert uczy się medycyny i po 10 latach ratuje Helenie wzrok. Helena wraca do życia i... do miłości. Happy end.

Irena Dunne ma wielką urodę i wielki talent aktorski. Nie obchodzi nas właściwie sam film, ale tylko ona i jej rola. Rola zagrana mistrzowsko. Dla tej roli warto film obejrzeć i warto życzyć, ażeby talentowi artystki sprostał talent reżysera, tworząc film prosty, mocny, wolny od trucków zgóry obliczonych na łezkę u publiczności.

Z. B.

Wycieczka inauguracyjna M/S „Batory“

Gdynia — Ameryka Linje Żeglugowe S. A. donosi, że odjazd wycieczki inauguracyjnej M/S „Batory“ nastąpi z Triestu w dniu 21 kwietnia rb., poczem nazajutrz statek zawinie do Dubrownika w Jugosławji na postój całodzienny. Przyjazd do Barcelony nastąpi w sobotę dnia 25 kwietnia rb. zrana, skąd statek odpłynie wieczorem i kontynuować będzie dalszą drogę bez zmian via Casablanca — Funchal (Madera) — Lizbonę — Londyn i Kanał Kiloński do Gdyni.

Wycieczka cieszy się dużem powodzeniem, pozostaje jednak jeszcze pewna ilość wolnych miejsc.

Przejazd kolejowy odbędzie się specjalnemi pociągami bezpośrednio z Katowic do Triestu. Odjazd z Katowic nastąpi w godzinach rannych w dniu 20-go kwietnia r. b.

Oderwał się parowóz

na st. Turmonty

WILNO 25. 2. W dniu 22 bm., gdy pociąg osobowy jechał do Turmont o godz. 20.45, i znajdował się przed sygnałem stacji Turmonty oderwała się lokomotywa i cały skład pociągu został automatycznie zahamowany. Parowóz przejechał przez Turmonty i zatrzymał się dopiero na granicy państwa. Wypadku z ludźmi nie było.

Zawiadowca stacji zażądał z Wilna parowozu, a gdy go przysłano, można było dopiero przewieźć skostniałych z zimna podróżnych do Turmont.

Tragiczna śmierć

poznańskiego boksera

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Poznaniu na meczu bokserskim pomiędzy bydgoską Polonją a H. C. P.

W wadze pośredniej walczył bydgoszczanin Kolerzyński z Urbaniakiem. Urbaniak przeważał w pierwszem i drugiem starciu, ale w pewnej chwili nadział się na pięść przeciwnika i otrzymawszy cios w podbródek, padł nieprzytomny na deski. Urbaniaka przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł około północy.

Lekarze stwierdzili wstrząs mózgu i pęknięcie czaszki.

A B C sportowe

SZERMIERZE NASI NA PLANSZY

W wyniku ogólno-polskiego turnieju szermierczego, rozegranego w Warszawie, w szabli na 24 zawodników pierwsze miejsce zajął kpt. Segda (Warszawianka) przed kpt. Dobrowolskim (AZS-Warszawa) i kpt. Suskim (Warszawianka).

W szpadzie na 14 startujących zwyciężył Kantor (WKS-Łódź) przed Czaplickim (AZS-Poznań).

W turnieju nie wzięli udziału szermierze śląscy. Powodem ich absencji był brak funduszów na przyjazd, a nie demonstracja w rewanżu za nieobesłanie przez Warszawę turnieju na Śląsku — jak krążyły o tem plotki.

WODĄ NA OLIMPJADĘ DO BERLINA

Polscy wioślarze i kajakowcy wezmą udział w międzynarodowym spływie na olimpjadę letnią do Berlina. Zawodnicy nasi udadzą się albo Odrą od granicy Górnego Śląska albo od jezior zbąszyńskich.

MIĘDZYNARODOWE DOKUMENTY DLA SAMOCHODÓW I ROWERÓW

Polski „Touring-Klub zawarł szereg nowych umów tryptykowych z podobnemi instytucjami w różnych krajach. Umowy te obejmują obecnie 39 państw. Z międzynarodowemi dokumentami wydanemi przez PTK można więc podróżować dosłownie po całym świecie.

W najbliższym czasie Polski Touring-Klub przystąpi również do wydawania tryptyków rowerowych, o które oddawna upominają się turyści-kolarze krajowi i zagraniczni. W ten sposób PTKześrodkowuje wszystkie czynniki zmierzające do usprawnienia polskiej turystyki międzynarodowej odbywającej się przy pomocy mechanicznych środków lokomocji.

Z ROZGRYWEK HOKEJOWYCH

Reprezentacja hokejowa Polski pokonała w rewanżowym meczu rezerwową reprezentację Berlina 1:0.

Węgrzy pokonali reprezentację północnych Niemiec 6:3.

Ameryka osiągnęła w Zurichu z reprezentacją szwajcarskich Kanadyjczyków wynik nierozstrzygnięty 2:2.

Z BIAŁEGO SPORTU

Francuski Związek Tenisowy w pierwszym meczu o puhar Davisa jaki rozegrał z Chinami, wystawi skład eksperymentalny, mianowicie drużynę złożoną z juniorów: Destremeau, Pelizza, Petra oraz Jamaina.

Wbrew pogłoskom o wycofaniu się Australji z rozgrywek o puhar Davisa, Australja wyznaczyła już reprezentację na pierwszy mecz o puhar Davisa z U. S. A. W skład reprezentacji Australji wejdą: Crawford, Quist i Mc. Grath.

Znana tenisistka, Sperling-Krahwinkel, która przez małżeństwo z Duńczykiem zmieniła przynależność państwową z niemieckiej na duńską, znalazła naśladowczynię. Oto najlepsza tenisistka hiszpańska, d'Alvarez, wyszła zamąż za Francuza Valdane i w przyszłym sezonie już walczyć będzie w barwach Francji.

Po obradach PZPN

W Warszawie odbyły się 2-dniowe doroczne obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej. Tematem obrad było szereg doniosłych kwestyj.

Burzliwą dyskusję wywołała sprawa autonomji sędziów. W rezultacie zebranie uchwaliło zniesienie Polskiego Kolegjum Sędziów i stworzenie Wydziału Spraw Sędziowskich przy PZPN. Nowa organizacja jest organem autonomicznym PZPN. Zarząd jej składa się z 6 osób wybieranych przez walne zebranie PZPN. Prezes tej instytucji jest automatycznie wiceprezesem PZPN. Pierwszym prezesem Wydziału Spraw Sędziowskich obrano mjr. Jachecia.

„Dorocznym zwyczajem“ postawiono wniosek o zniesienie Ligi. Wniosek ten nie uzyskał jednak większości.

Nie przeszedł również wniosek o pozostawienie w Lidze spadłych w tym roku z extraklasy klubów Cracovii i Polonji oraz wcielenie do Ligi Czarnych i Podgórza.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa karencji tego nowoczesnego niewolnictwa w sporcie. Karencji nie zniesiono, natomiast złagodzono ją nieco w tym sensie, że przy przejściu gracza z jednego klubu do drugiego w tym samym okręgu wystarcza już tylko zgoda klubu macierzystego i OZPN. Natomiast przy przejściu z okręgu do okręgu głos decydujący ma, jak dotychczas, PZPN.

W kwestji terminu rozgrywek piłkarskich pozostawiono system rozgrywek wiosenno-jesienny dla Ligi, natomiast jesienno-wiosenny dla okręgów. Z Ligi spadają co roku dwa kluby. Klub spadający bierze udział tylko w wiosennej serji rozgrywek okręgowych, a jeśli zdobędzie wówczas największą ilość punktów, będzie miał prawo grać dalej w eliminacjach o tytuł mistrza klasy A.

Kwestję udziału piłkarzy w igrzyskach olimpijskich w Berlinie pozostawiono do rozstrzygnięcia w lecie. Uchwalono następnie domagać się wprowadzenia piłki nożnej w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego.

Prezesem PZPN. walne zebranie obrało gen. Bończe-Uzdowskiego, wiceprezesami zaś pp.: Przeworskiego, Żołędziowskiego, Michałowicza i Jachecia, sekretarzem p. Merlińskiego (zastępca p. Wilczyński), skarbnikiem inżyr. Świątka (zast. kpt. Nikolski). Sprawy zagraniczne powierzono płk. Głąbiszowi (zast. p. Mallow), sprawy wyszkoleniowe objął p. Kuchar, kronikarzem obrano kpt. Gawrońskiego. Kapitanem sportowym pozostał p. Kałuża.

Na czerwonym dywanie

Ile razy walczy Debie, pyszny okaz brutalności, tyle razy galerja ma okazję do popisywania się gwizdaniem. Tak było i podczas spotkania Debie—Leskinowicz. „Szpagacista“ łotewski w 9 min. brał oklaski, a Debie — gwizdy. Brutal próbował kopjować ukłon Leskinowicza w stronę publiczności, ale trick nie udał się. Leskinowicz ze swej strony próbował po walce udawać Hindusa, zakładając sobie ręcznik na głowę niby Kahouta — turban.

Mrna jest groźnym rywalem Debie jeśli chodzi o brutalną walkę. Podczas jego walk zawsze istnieje pewność, że jego przeciwnik wyjdzie ze spotkania posiniaczony. Wczoraj Mrna nie rozstrzygnął walki z pięknie zbudowanym Sasorskim. I Polak jednak nie uniknął bijatyki, w którą wdał się sprowokowany przez Mrnę.

Franculescu już w 2 min. pokonał przerzutem przez biodro Pawłowskiego.

Krauser w walce z Kahoutą zwyciężył swego czekoladowego przeciwnika w 15 min. Kontrparadą.

Langut w 7 min. zwyciężył murzyna Louis.

Na skutek protestu Międzynarodowego Zw. Zapaśniczego, który stanął na stanowisku, że walki nie mogą być łączone z występami artystów z dniem dzisiejszym program cyrkowy składać się będzie tylko z walk zapaśników a rozpoczynać się będzie o g. 21. Na dziś wyznaczono konkurs piękności muskulatury atletów. Walczy 7 par.

„Babskie leczenia"

Stare lekarstwo — nowa medycyna

Istnieje specjalny dział t. zw. „babskiego leczenia". Wśród aplikowanych przez całą medycynę leków, pospolity jest sposób leczenia reumatyzmu przez stosowanie spirytusu mrówczego. Lekarze zainteresowani tym babskim lekiem, stwierdzili, że w istocie, jad mrówczy wywiera w niektórych wypadkach dodatnie działanie na organizm ludzki.

Ale, jak się okazuje, znacznie silniejsze i bardziej wskazane jest zastosowanie jadu pszczół. Stwierdzone jest np., że ukłucie pszczoły jest jedynem w swoim rodzaju wspaniałem antidotum na jad węża. A zatem okazało się dalej, że ukłucie to wywiera dodatni skutek, jeśli zastosowane jest przy stanie ostrego reumatyzmu.

Badania w tym zakresie przeprowadził właśnie dr. Tertz z Marburga. Zaobserwował on, że ludzie chorujący na reumatyzm, o ile ukłuci zostaną przez pszczołę, czują się znacznie lepiej i cierpienia ich zmniejszają się. Zauważył także, że pszczelarze nigdy nie chorują na reumatyzm, a pozatem, że ponieważ są przyzwyczajeni do ukłuć pszczół, wytwarza się u nich pewna odporność na jad pszczeli i wszelkie obrzęki i zaczerwienienia wywołane przez dotknięcie żądłem, występują u nich w stopniu minimalnym.

Opierając się na tych wszystkich obserwacjach, dr. Tertz doszedł do wniosku, że jad pszczeli stanowi doskonałe lekarstwo przeciwko reumatyzmowi i że zastosowanie lokalnych nakłuć przez pszczoły— lub też zaaplikowanie zastrzyku jadu pszczelnego jest jedynem lekarstwem, które może uleczyć tę przykrą dolegliwość.

Klub kłamców amerykańskich

Laureat za rok 1935

W Ameryce egzystuje jedyny w swoim rodzaju klub, a mianowicie klub kłamców. Siedziba jego znajduje się w Burlington i członkami klubu są nietylko obywatele Stanów Zjednoczonych, ale także obywatele Kanady, Australji, Anglji i Ameryki południowej. Ażeby zostać przyjętym do klubu trzeba wymyśleć jakąś nieprawdopodobną historję, przyczem kłamstwo musi być tak wyraźne, a zarazem dowcipne, aby komisja balotująca uznała, że kandydat godzien jest nosić tytuł członka klubu kłamczuchów.

Corocznie też klub ten organizuje wielkie zawody kłamczuchów. Pierwszą nagrodę stanowi wspaniały, bronzowy medal, ozdobiany cennemi kamieniami. W roku 1935 odznaczenie to przyznane zostało p. Johnowi Jordanowi w Chicago, za następującą historyjkę:

„Ostatnia zima była niezwykle mroźna. Pewien wielki szczur polny, najwidoczniej zgłodniały odwiedzał stale mój dom. Usiłowałem schwytać go do pułapki, ale napróżno. Wkońcu jednak skonstruowałem sam bardzo prostą, ale jakżeż wspaniałą pułapkę na owego szczura.

Otóż, umieściłem w kuchni olbrzymi termometr, a pod nim położyłem kawałek sera. W nocy szczur przyszedł, żeby scnwytać ser, ale ponieważ temperatura była niezwykle niska, rtęć spadła poniżej zera do tego stopnia, że przebiła łeb szczura spadając na podłogę".

Za to opowiadanko p. Jordan otrzymał więc nagrodę. Trzeba przytem dodać, że jest on z zawodu speakerem radjowym w Chicago.

Obok historyjki p. Jordana została wyróżniona inna jeszcze opowieść pewnego Kanadyjczyka p. Dupois z Ottawa. Opowiada on o tem, jak to wynalazł sposób otwierania ostryg bez posługiwania się jakiemkolwiek narzędziem. Historyjka brzmi więc jak następuje:

„Zasiadłem przy stole, a przedemną na talerzu znajdowało się dwanaście ostryg. Zacząłem ziewać, a ostrygi naśladując mnie, zaczęły ziewać także. Wówczas korzystając z tego, chwytałem każdą kolejno widelcem i połknąłem wszystkie".

Jak więc widać z tego, do klubu kłamczuchów należą ludzie pogodni i najprawdopodobniej pozbawieni wszelkich innych trosk poza wymyślaniem najbardziej nieprawdopodobnych kłamstw.

Odciski oczu i palców

Nauka na usługach kryminalistyki

Wśród zabiegów, stosowanych przez przestępców w wielkim stylu w celu zmylenia władz policyjnych co do ich tożsamości, najbardziej popularny jest zabieg „wycierania" lub „zmieniania" skóry na czubkach palców, przez co, oczywiście, ulegają zmianie i odbitki daktyloskopijne. Najczęstszą metodą w takich wypadkach jest oparzenie trzeciego stopnia, które zmienia do niepoznania pasemka, utworzone przez brózdy na naskórku koniuszków palców.

Oparzenia te, robione przy udziale doświadczonych chirurgów, są jednak o tyle niebezpieczne dla przestępców, że pozostają po nich blizny, stanowiące w większości wypadków obciążające poszlaki. Istnieją też metody naciągania specjalnej masy na czubki palców, aby „przy robocie" nie zostawić własnego odciska palców.

Metody „wycierania", bardziej lub mniej skuteczne dziś tracą całkowicie swoje znaczenie wobec odkrycia, jakiego dokonał uczony amerykański, doktór Carlbon Simon, słynny kryminolog. Dowiódł on, że niteczki, utworzone przez drobniutkie naczynka krwionośne i przez nerw wzrokowy na siatkówce, pozwalają stwierdzić tożsamość człowieka z tą samą pewnością, co odciski palców, albowiem niema dwóch osób, o identycznym układzie tych niteczek.

Zapomocą specjalnej „kamery siatkówkowej" fotografuje się nerw oczny i pasemka naczyń krwionośnych, co nie wymaga ani specjalnej zręczności, ani doświadczenia. Jest to czynność mechaniczna bardzo łatwa. Wśród tysiąca fotografij, dokonanych zapomocą tej kamery, nie znalazło się dwóch jednakowych. Wiek i choroba mogą, coprawda, zmienić małe żyłki do pewnego stopnia, ale ich położenie i ich stosunek pozostają bez zmiany, i, co najważniejsze, ich pasemka nie mogą być ani zmienione, ani wytarte. W ten sposób przestępca, który chciałby uniknąć stwierdzenia swej tożsamości przez te „odciski oczu", musiałby dać się oślepić. To też nie należy przypuszczać, by doktór Simon mógł pozyskać wdzięczność przestępców.

Socjalny wpływ kawy

Dociekania uczonego angielskiego

Angielski uczony nazwiskiem Heinrich Eduard Jacob, ogłosił niedawno interesujące wyniki swoich prac i dociekań. A mianowicie twierdzi on, że każda epoka znajdowała się pod wpływem jakiegoś płynu, który wtenczas był właśnie najbardziej w użyciu i że płyn ten wywarł decydujący wpływ na całokształt epoki, t. j. na sposób myślenia ludzi, na ich zainteresowania.

Tak więc cywilizacja grecka i rzymska powstała w epoce wina. Jeśli chodzi o wieki średnie, to były one pod tym względem znacznie uboższe i zdaniem dr. Jacob ścisłość i suchość myślenia średniowiecznego wypływa właśnie z braku jakichkolwiek podniet alkoholowych czy narkotycznych. Dopiero odkrycie kawy wywarło swój dodatni wpływ, gdyż pozwoliło ludziom przemęczonym zaczerpnąć nowych sił, nowych podniet. Wiekiem, w którym kawa specjalnie odegrała dużą rolę, jest wiek 18-ty. Wtedy bowiem specjalnie zaznaczyła się duża konsumcja kawy.

Natomiast w wieku poprzednim, t. j. 17-tym, ludzie żyli pod znakiem piwa. I stąd to pochodzi pewna ociężałość i rozleniwienie epoki. Jeśli zaś chodzi o herbatę, która też nie pozostałaby bez znaczenia, to wiekiem, w którym odegrała największą rolę, jest wiek 19-ty.

Uczony nie wypowiedział się jeszcze dotychczas, pod wpływem jakiego płynu pozostaje epoka obecna.

Demokratyczna loża

Monarchy angielskiego

Król Anglji, Edward VIII, jest naprawdę demokratą i nie znosi wszelkich pompatycznych wystąpień i nudnych uroczystości.

Ostatnio, wśród najwyższego towarzystwa angielskiego, wywołało niemałą sensację rozporządzenie króla, aby zniesione zostało ogrodzenie naokoło loży królewskiej na polu wyścigowem w Ascot. Doniedawna bowiem naokoło loży znajdowało się ogrodzenie, w którem miały prawo przebywać jedynie osobistości z najwyższego towarzystwa angielskiego — przeważnie przedstawiciele arystokracji. Ta tradycja oddzielenia loży królewskiej i placu od reszty terytorjum istniała od przeszło dwóch wieków, a bilety na trybuny na tej przestrzeni kosztowały około 150 zł. od osoby, i otrzymanie ich nie było wcale tak łatwe, gdyż trzeba było na to zezwolenia lorda szambelana królewskiego.

Ale nowy król, szczery demokrata, uważa, że tego rodzaju oddzielanie loży jest śmieszne i nie powinno mieć miejsca w kraju, gdzie wszyscy obywatele są równi wobec prawa i wobec tego zniósł zwyczaj odgradzania części królewskiego terytorjum w Ascot, co oczywiście wywołało niemałą sensację wśród najwyższych sfer towarzyskich.

Wróg publiczny nr. 20

Smierć gangstera Mac Gurna

W związku z dokonanem w końcu ubiegłego tygodnia morderstwem jednego z wybitnych przedstawicieli chicagowskiego świata podziemnego Jacka Mac Gurna, obawiają się w Chicago nowej fali wyczynów gangsterskich. Mac Gurn padł z wyroku tajnego sądu przestępców za zdradę tajemnic swego środowiska.

Przy zabitym znaleziono list datowany z 14 lutego b. r. to jest w siódmą rocznicę krwawej masakry dwuch konkurencyjnych band chicagowskich, w której od kul karabinów maszynowych zginęło po obu stronach siedmiu bandytów. W liście tym podpisanym przez „tajny wydział zemsty", Mac Gurn skazany został na „konfiskatę" całego majątku, składającego się z kilku will i kamienic oraz znacznej sumy pieniędzy. Były adjutant osławionego Al Capone oceniany był na kilka miljonów dolarów.

Ze śmiercią Mac Gurna lista wrogów publicznych Ameryki zmniejszyła się do 19 nazwisk. Były „szef" zgładzonego bandyty Al Capone siedzi w więzieniu, skąd wyjdzie dopiero za trzy lata. Dyrektor więzienia nie szczędzi niczego by w powierzonych jego opiece zbrodniarzach obudzić wstręt do dawnego rzemiosła.

W tych dniach kazał wszystkim uczestniczyć w scenie stracenia jednego ze zbrodniarzy. Więźniowie umieszczeni za szklaną ścianą celi skazańca, napełnionej gazem trującym, mogli przez 9 minut śledzić wszystkie męki skazanego, duszącego się w oparach gazu. Wielu z uczestników tej sceny dostało wstrząsu nerwowego.

„Pan Tadeusz" J. Słowackiego

nie jest nieporozumieniem

W poniedziałek o godz. 17.15 odbyła się zapowiedziana w programach audycja radjowa „Minuta poezji", w której p. J. Kreczmar recytował fragmenty „Pana Tadeusza" Juljusza Słowackiego.

Wobec licznych zapytań i wątpliwości skierowanych pod adresem naszej redakcji wyjaśniamy, że nie zachodzi tu żadne nieporozumienie i pomieszanie Słowackiego z Mickiewiczem. Odczytane przez radjo wiersze są istotnie pióra J. Słowackiego fragmentami „Pana Tadeusza".

PRZYJAŹŃ

— Straciwszy moją żonę, straciłem też najlepszego przyjaciela!

— Wierzę panu!

— Tak... uciekli razem!

(Le Rire).

Zygmunt Jurkowski 74)

Księżycowe interesy

Powieść

A jak rozrywka,—to już głos mają kobiety. Tak, proszę pana, to one pozbawiły jednych czasu, a innych pieniędzy. One — proszę pana — lubią szybko jeździć i nosić błyskotki. Zważ pan tylko. Nurek zagłębia się na dno morskie i z narażeniem życia wyszukuje chorowite małże, które mają w swem wnętrzu stwardniały śluz — perłę. Śluz chorej małży, kobiety lubią nizać na sznureczki i zawieszać sobie na szyjach. Czyż to nie głupi pomysł? To samo ze szmaragdami, brylantami, i innemi kamykami, które dzięki złemu gustowi pań, stały się drogocenne.

Przyczyna całego obłędu bezmyślnej pracy tkwi w dziwnych upodobaniach pań, które nie wyobrażają sobie egzystencji, bez zbędnego luksusu. I jedno jest ciekawe w tem wszystkiem, że nie chodzi im nawet tak bardzo o błyskotki i skórki a zupełnie co innego. O jakąś wyłączność dziwną, której nie rozumiem. Bo jakichże to argumentów używa piękna dama, domagając się tych drobiazgów?

— „Ona" chodzi w lisach, więc i ja muszę mieć — powołuje się na znajomą, — a zatem zdawałoby się, że najłatwiej byłoby usunąć zazdrość ofiarowując każdej z żyjących dam po parę lisich skórek, co dałoby się przeprowadzić przy hodowli tych zwierząt na wielką skalę. Ale wtedy już dama odpowiedziałaby — Nie mogę nosić lisa bo „One" wszystkie noszą. I włożyłaby na siebie skórę z krowy, byle tylko nie nosić tego co „Wszystkie". A zatem pytam się, czego „One" właściwie chcą? Czy aby same dobrze wiedzą?

Okazuje się również, że wartość skórki jest o tyle istotna o ile dwie damy je posiadają a trzecia już nie. I wielkąby się złośliwość wyrządziło paniom ofiarowując każdej z żyjących po naszyjniku z pereł, bo wówczas straciłyby całą swoją wartość.

No dobrze, a przypuśćmy, że perły są cenne dlatego, że nurek zdobywa je z narażeniem życia, czyli że panie cenią w nich wysiłek i trud.

Ale też nie, bo wiele zdobyczy naukowych, kosztujących znacznie więcej zdrowia, nie przedstawia dla nich żadnej wartości. Mam zdobycz, która mię kosztowała wiele trudu — mówił Dziubiel z żałosną miną —eksperymenty nad pierwotniakami, którym przedłużyłem życie o dwieście czterdzieści pokoleń. Pan niema pojęcia ile na to zużyłem energji. Znacznie więcej niż nurek wyławiający perły. I wie pan, jaki to dało rezultat? Oto moja żona Urszula puściła mię kantem! — pokiwał głowę smutnie — Gdyby kilka pań znanych w stolicy zaczęło nosić naszyjniki z pierwotniaków (jakażby to musiałaby być precyzyjna robota) to Urszula, nabrałaby przekonania do moich eksperymentów. Tak proszę pana, moja żona opuściła mię jedynie dlatego, nie mogła ścierpieć tego, że pracuję nad sprawą, która nie służy kobiecym kaprysom. I dlatego też nikt nie chciał popierać finansowo moich eksperymentów. Bo „One" stanowią szatańską mafję — mówił zniżając głos do szeptu — tak kobiety to mafja — i nagle roześmiał się dziwnym głosem — Ale zemściłem się za to i sprzedałem ją Zalkinowi! To moja zemsta za „Ich" przewrotność i pychę. Tak, te pieniądze słusznie mi się należały! Wydarłem dla siebie trochę czasu z tego potępieńczego obłędu, który opętał ludzi i zapędził ich w bezmyślne wkręcanie śrubek.

Taką to Dziubiel wygłosił do Pawła przemowę, godząc argumentacją w samego siebie i odbierając sobie resztki ochoty do pracy. Potem już Paweł widywał go coraz częściej pijanego i takim również zastał go teraz. Postanowił jednak wytrzeźwić Dziubiela, chciał mu się bowiem zwierzyć z ostatnich wypadków. Co zrobić z pieniędzmi? i jak się wogóle ustosunkować do darowizny, która — jak na to wskazywało opowiadanie pani Urszuli — pochodziła zapewne od warjata?

Siedząc na stosie starego obuwia Dziubiel spoglądał na Pawła spodełba i mruczał urywkami zdań, bez związku.

Paweł zaczął go potrząsać za ramię.

— Panie doktorze! Otrzeźwiej pan, chcę z panem pomówić!

Dziubiel machnął ręką szeroko i chwiał się na kupie rupieci.

— Pomówić... pomówić... — wymamrotał — co tu jest do mówienia...

— Mam bardzo ciekawe nowiny! — krzyknął Paweł nachylając się nad nim.

— Niema nic ciekawego... — mamrotał — tylko śmierć może się okazać ciekawa... Słyszysz Pawle? — wrzasnął — Śmierć!... A reszta to bzdura... Bzdura...

— Ale doktorze, może zagrzać panu gorącej herbaty? — nastawał Paweł.

Dziubiel spoglądał na niego szparkami oczu i machając ręką przecząco, powtarzał bez przerwy:

— Bzdura... bzdura... bzdura... Wszystko bzdura...

Paweł zaczął na własną rękę krzątać się po mieszkaniu. Odnalazł maszynkę gazową, czajnik i zapałki. Nastawił herbatę i wrócił do Dziubiela.

— Bzdura... bzdura psiakrew... Cała ludzkość... to bzdura... — powtarzał machając ręką i tocząc błędny wzrok dookoła — już mię to wszystko przestało bawić... W trzech wymiarach za ciasno... och za ciasno Pawełku... a jeszcze do tego wśród głupców... A niech się wyrżną psiakrew co do nogi,... co mię to obchodzi... niech się wymordują o perły... o złoto... o kobiety, limuzyny, baloniki, futerka i djabli wiedzą o co jeszcze... o bzdurę.

— Nie jest tak źle, panie doktorze, są jeszcze ludzie poważnie myślący — uspokajał go Paweł — a zresztą pan sam myśli poważnie i to panu powinno wystarczać.

Dziubiel zdawał się jednak nie słyszeć i zapatrzony w jeden punkt wyrzucał urywane zdania, z wyrazem okrutnej mściwości.

— Niech umierają... Spotkamy się na tamtym świecie... zobaczę jak się te larwy będą ruszały w innej rzeczywistości... Bo bezruch to dla nich za duża nagroda... Zobaczę co też są warci razem ze swemi idjotyzmami... tam — pokazał wznosząc rękę ku górze.

Tymczasem czajnik zaczął syczeć i podczas, gdy Paweł biedził się nad odszukaniem szklanek, Dziubiel mówił dalej głosem wracającej trzeźwości.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie I. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"